Rok. 1871. Kraków, czwartek 26 stycznia Nr. 21.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni.* Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

Pierwsze umieszczenie	8 cent.
Każde następne umieszczenie	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski; księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego. **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ

na miesiące **luty i marzec:**

w miejscu:

na luty	2 złr.
na luty i marzec	4 złr.

z przesyłką pocztową:

na luty	2 złr. 25 kr.
na luty i marzec	4 złr. 50 kr.

C. k. starostwa a rady powiatowe.

Wiadomo, że dualizm administracyjny zaprowadzony w Galicji jest źródłem rozstroju i niemocy naszéj prowincji. Stosunki starostw z radami powiatowemi są zawsze trudne, często drażliwe, a nieraz złą wolą pogorszone. Niedawno temu podaliśmy sprawę zajść między starostwem w Jaśle, a radą powiatową. Na zażalenie rady powiatowéj wydał wydział krajowy odezwę w téj mierze do c. k. namiestnictwa.

Akt ten, jako obchodzący żywo cały kraj, sam w sobie bardzo pouczający i obchodzący bezpośrednio wszystkie rady powiatowe, podajemy tu w całéj rozciągłości, jak nam go ze Lwowa przysłano:

Nadesłano nam ze Lwowa:

Odezwa

z dnia 9 grudnia 1870 l. 13988, wystosowana z Wydziału krajowego do c. k. prezydjum namiestnictwa.

Wydział krajowy ma zaszczyt odstąpić świetnemu prezydjum w załączeniu (podania wydziału powiatowego jasielskiego z dnia 26 października i 16 listopada r. b. do ll. 1432 i 1618, zawierające zażalenia przeciw postępowaniu tamtejszego c. k. starostwa i urzędu podatkowego, połączonemi z ciężką zniewagą reprezentacji powiatowéj. Akta dołączone do tych podań przekonują nas, że zażalenia wydziału powiatowego są uzasadnionemi, co też udowodni następujący krótki przegląd tych akt.

Wydział powiat. wezwał na podstawie odnośnych postanowień ustawy gminnéj, okólnikiem z dnia 10 września 1869 l. 1150 gminy swego powiatu do sporządzenia budżetów, a prawie wszystkie gminy zastosowały się do danych im wskazówek, chociaż zachodziły w tym względzie niektóre trudności z powodu znanego ogólnie niedostatecznego ustroju gmin. Po daném zezwoleniu zaprowadzenia w gminach dodatków do podatków stałych sporządził wydział powiatowy wykazy z dokładném wyszczególnieniem stopy dodatków w każdéj pojedynczéj gminie pobrać się mających i odesłał je jeszcze w grudniu 1869 r. a poczęści w styczniu r. b. c. k. starostwu, upraszając, aby poleciło urzędowi podatkowemu przypisanie tych opłat i rozłożenie ich na pojedyńczych kontrybuentów, nareszcie pobór tychże w myśi §. 87 ust. gmin. i rozporządzenia świetnego prezydjum z d. 22 października 1866 l. 7506 powołanego w rozporządzeniu c. k. kraj. dyrekcji skarbu z d. 24 grudnia 1866 l. 39206 (dodatek do dziennika rozporządzeń finans. z r. 1866 nr. 26 str. 128). Termin do spłaty pierwszéj raty kwartalnéj podatków rządowych, a zatem i dodatków gminnych nałożonych na rok 1870 zapadał z końcem marca r. b. pobór tych ostatnich mógł się więc odbyć w czasie należytym, skoro wspomnione wykazy znajdywały się w rękach c k. władz od grudnia r. z. i stycznia r. b.

Pomimo tego wydział powiat. był zmuszonym udawać się kilka razy do c. k. starostwa o poleceoie c. k. urzędowi podatkowemu, aby przekazane mu w tym względzie czynności wypełnił.

W odnośnych odezwach z d. 14 lutego 18 i 20 marca i z 1 kwietnia t. r. do ll. 199, 350, 396 i 480 podniósł wydział powiat., że doszło do jego wiadomości, iż dodatki gminne nie będą ściągane z końcem pierwszego kwartału r. b. i upraszał c. k. starostwo o zapobieżenie temu, ponieważ zwierzchności gminne znalazłyby się w przykrém położeniu, gdyby im nie wydano na czas pieniędzy potrzebnych na pokrycie wydatków gminnych. Wydział powiat. zwrócił też uwagę c. k. starostwa na tę okoliczność, że urząd podatkowy wydał gminom tabele płatnicze zawierające rozrachowanie indywidualne podatków rządowych, zaś co do dodatków pobrać się mających w gminie, podał ich tylko ryczałtową sumę. Wydział powiat. przedstawiał przytém c. k. starostwu, że takie postępowanie sprzeciwia się powołanemu powyżéj rozporządzeniu i że, jeżeliby c. k. urząd podatkowy zezwalał lub nakazywał zwierzchnościom gm., aby same repartowały dodatki gm. na pojedyńczych kontrybuentów, toć wszystkie nadużycia, jakie istniały w przeszłych latach przy wybieraniu tych opłat powtarzać i utrwalać się będą.

Nareszcie przedstawił wydział powiat. c. k. starostwu w oznaczonych pismach, że staraniem jego było zapobiedz takim, nadużyciom i zaprowadzić ład w gospodarstwie gmin, że w tym celu zakazał zwierzchnościom gminnym samowładnego wybierania dodatków i znaglił je do uporządkowanego sporządzania budżetu, że zatem wspomnione, niezgadzające się z istniejącymi przepisami, postępowanie urzędu podatkowego, zniweczy wszystkie zabiegi wydziału powiatowego, łożone około zaprowadzenia ładu w zarządzie majątkowym gmin, a co więcéj posłuży tylko do obałamucenia ludzi, zachęci go do sprzeciwiania się rozporządzeniom władz autonomicznych, a w końcu może też spowodować zakłócenie spokoju w całym powiecie.

W skutek tych usilnych zabiegów wydziału powiat. zażądało c. k. starostwo pismem z dnia 27 marca r. b. l. 1258 (doręczoném wydziałowi powiat. dnia 4 kwietnia r. b.) niektórych wyjaśnień, a po niezwłocznie danéj na to odpowiedzi z d. 6 kwietnia b. r. l. 492, w któréj wydział powiat. podniósł, iż przewodniczący jego porozumiał się w téj sprawie, jeszcze przed załatwieniem budżetów gminnych osobiście z penem starostą, nadeszło do wydziału powiat. zawiadomienie c. k. starostwa z d. 12 kwietnia r. b. l. 1720, że urząd podatkowy otrzymał już powtórne ostre polecenie, aby uskutecznił przypisanie dodatków gminnych najdaléj do końca kwietnia r. b.

Z powodu téj zwłoki, nie powiodły się starania wydziału powiat. przysporzenia kasom gminnym w należytym czasie części dodatków gminnych przypadających za I kwartał r. b., a dalszy tok rzeczy okaże jaki skutek odniosły zabiegi wydziału pow. przynaglenia c. k. urzędu podatkowego do ścisłego wykonania powyżéj powołanego rozporządzenia, o ile ono dotyczy indywidualnéj repartycji dodatków gminnych.

Pismem z d. 24 września r. b. l. 1225 doniósł wydział powiat. c. k. starostwu, iż naczelnicy różnych gmin oświadczają, iż c. k. urząd podatkowy nie odbiera razem z podatkami dodatków na potrzeby gmin, przytém zapytał wydział powiat c. k. starostwo:

1) czy w saméj rzeczy urząd podatkowy wzbrania się ciągle wybierać dodatki gminne, i

2) czy c. k. starostwo nie myśli zmusić go do wypełnienia przepisów rozporządzenia z d. 22 października 1866 l. 7506.

C. k. starostwo udzieliło to pismo d. 24 września r. b. do l. 4723 urzędowi podatkowemu do wyjaśniającego sprawozdania, tak jakby to pismo dotyczyło przedmiotu nowego wcale jeszcze nieporuszonego.

Urząd podatkowy doniósł w skutek tego c. k. starostwu d. 27 września r. b. l. 1833, iż na rachunek ogólnéj sumy dodatków gminnych wynoszącéj na rok

1870	zł. 6088	ct. 46
wybrał	zł. 5378	ct. 32½
że pozostaje zatém do wybrania	zł. 710	ct. 13½

zaś c. k. starostwo przesyłając wydziałowi powiat. to doniesienie dodaje w swém piśmie z d. 12 października r. b. l. 4777, że urząd podatkowy wybrał po dzień 27 września r. b. nietylko całą należytość za trzy kwartały, ale już nawet połowę za czwarty kwartał r. 1870, że zatem nie może go zmuszać do pełnienia obowiązku wcale niezaniedbanego.

Pomijamy tymczasowo dalsze wywody tych pism znieważające reprezentację powiat., które zmusiły wydział powiatowy do przerwania swéj korespondencji z c. k. starostwem i do odwołania się w téj sprawie do władz wyższych; chcemy bowiem przedewszystkiem wykazać, że przytoczona co dopiero odpowiedź c. k. władz była niedostateczną i wymijającą i że nie wyjaśniła wcale rzeczy, o którą głównie chodziło.

Z toku całéj streszczonéj tu korespondencji widać jak najwyraźniéj, że wydział powiatowy nie żądał wcale wykazu liczbowego ściągniętych dodatków, z korespondencji téj okazuje się bowiem dokładnie, że wydział powiat. chciał się dowiedzieć, czy urząd podatkowy zastosował się do rozporządzenia wskazanego tylokrotnie w pismach jego, a mianowicie czy rozrachował dodatki gminne na pojedyńczych kontrybuentów i czy uwidocznił tę repartycję w tabelach płatniczych wydanych gminom, zapytywał też czy c. k. starostwo zechce znaglić urząd podatkowy do wypełnienia téj przekazanéj mu czynności. Żądanie wydziału powiat. było niewątpliwie uzasadnionem, albowiem powołane rozporządzenie nakazuje urzędom podatkowym, aby rozrachowali w tabelach płatniczych dodatki gminne na pojedyńczych kontrybuentów i ściągali je razem z podatkami rządowemi.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Peszt. [Pierwszy dzień obrad delegacji węgierskiéj] nad budżetem wspólnego ministerstwa spraw zagranicznych. Referent Władysław Szögyenyi jun. odczytuje sprawozdanie komisji budżetowéj, poczém zabiera głos przewodniczący téjże komisji Franciszek Pulszky.

Wielkiém nieszczęściem — mówi on — i głównem źródłem niepowodzeń naszéj ojczyzny, monarchji i dynastji była zawsze ta okoliczność, że nasze międzynarodowe stosunki nigdy nie były dokładnie określone. Nasi przodkowie zadawalniali się ignorowaniem faktycznie istniejących stosunków i obwarowywaniem konstytucji giętkiemi frazesami, przez co taką stworzyli sprzeczność między faktyczném a prawném położeniem, że tylko na polu bitwy i w krwawych walkach mogła być rozwiązaną, gdy przecież daleko łatwiéj mogło to było nastąpić, gdyby wcześniéj byli uznali stosunki faktyczne. Tak samo działo się w monarchji co do wyjątkowego stanowiska, jakie zajmowała wobec Włoch, a zwłaszcza też wobec Niemiec. Dla utrzymania tak zwanego mocarstwowego stanowiska wobec państw ościennych, zaniedbano skonsolidowanie pojedynczych krajów, zaniechano rozwoju ich sił a naruszano często prawne rękojmie. W końcu stanowisko mocarstwowe samo przez się upadło w skutek wewnętrznego niezadowolenia. Obecnie grozi nam niebezpieczeństwo głównie z tego powodu, ponieważ te same fakta inaczéj są pojmowane za, inaczéj przed Litawą.

Innemi oczyma patrzą na nie w Wiedniu i Peszcie, w Pradze i we Lwowie, starając się różnice zdań pokryć mglistemi sympatjami. Dlatego uważam to za mój obowiązek względem wszystkich tych faktów wypowiedzieć moje zdanie bez jakiéjkolwiek ogródki; uważam bowiem za potrzebne, by reprezentacja kraju od czasu do czasu wyrażać mogła swe myśli przewodnie i zapatrywania względem polityki zagranicznéj, a to tém bardziéj, że t. z. opinja publiczna objawiająca się w dziennikarstwie łatwo może w błąd wprowadzić tych, którzyby ją należycie zbadać i ocenić pragnęli. Dziennikarstwo bowiem sądzi o rzeczach jeszcze niedokonanych i pracuje dla publiczności, chciwéj nowości i epigramatycznéj formy sądu; mężowie zatém stojący na czele dziennikarstwa nie mogą często mimo najlepszéj woli ustrzedz się powierzchowności i przesady. Nie przeceniajmy tedy zbytnie potęgi dziennikarstwa, ale ustalając obecnie kierunek polityki państwa, nie oglądajmy się na teraźniejsze prądy zmiennéj opinji publicznéj, ale jedynie na to zważajmy, czego interes kraju wymaga i bądźmy przekonani, że skutek prędzéj czy później nawróci opinję publiczną.

Ostatnie przeobrażenie monarchji datuje od pokoju pragskiego. Po zawarciu tego pokoju hr. Beust objął kierownictwo naszéj polityki zagranicznéj. Od tego czasu ustały wszelkie stosunki między Austrją, Niemcami i Włochami z czego Węgrzy byli bardzo zadowolnieni.

Wszystkie bowiem nasze grawamina odnosiły się do tego stosunku Austrji do Niemiec. Dla tego téż każden człowiek z polityką obznajomiony u nas wiedział dobrze, że warunkiem dualizmu jest wyłączenie Austrji z Niemiec. Jeden punkt jednak pokoju pragskiego pozostawił możność wmieszania się Austrji w sprawy niemieckie przez utworzenie związku południowego - niemieckiego; punkt ten mało też u nas miał zwolenników. Obawialiśmy się bowiem aby przez to nie powstała na nowo rywalizacja między Austrją a Prusami, któréj ofiarą zawsze padała pomyślność naszego kraju. Żądaliśmy zawsze, aby Austrja nie mieszała się w sprawy niemieckie, ale aby utrzymywała zawsze stosunki pokojowe ze związkiem północnym, co najlepszą byłoby gwarancją pokoju dla nas. Przekonani bowiem byliśmy, że po takiéj klęsce jaką Austrja poniosła pod Sadową, nie mogła ona mieć innego zadania — podobnie jak Prusy po klęsce pod Jena i Rossja po wojnie krymskiéj, — jak uporządkować sprawy swoje wewnętrzne i nie troszczyć się wcale przez pewien przeciąg czasu o politykę zewnętrzną. Wiedzieliśmy, że Europa nie może długo ignorować tak wielkiego mocarstwa, chociażby ono nawet rzadziéj odzywało się w sprawach europejskich.

Tymczasem nasz pan minister spraw zewnętrznych trzymał się innéj polityki. Cośmy utracili na polu wojny, chciał on odzyskać na polu dyplomacji. Nie było ani jednéj kwestji w Europie, w którąby się nie wmięszał; ba, nawet z tak małych kwestji, jak kreteńska, genjusz jego dyplomatyczny zrobił taką wielką kwestję, jakby chodziło o rewizję traktatu paryzkiego, albo o radykalne załatwienie kwestji wschodniéj.

Dziwić się trzeba odwadze jego ekscelencji, że gordyjski węzeł sprawy wschodniéj chciał z własnego popędu rozwiązać, podczas kiedy dyplomaci angielscy rozwiązanie to ciągle odraczali. Tym sposobem p. minister inaugurował politykę „wolnéj ręki“, któréj dotychczas ciągle się trzymał. Podawał on tę „wolną rękę“, jak wesoła tancerka na balu to w prawą to w lewą stronę, bez angażowania się naserjo.

Oddawał on Prusom usługi w sprawie luksemburskiéj, zostając niemniéj przyjacielem Francji. Pomagał on Serbom do przeprowadzenia ewakuacji fortecy belgradzkiéj przez wojska tureckie, a pozostał niemniéj przyjacielem Turcji; pośredniczył on w sprzedaży pastwisk pogranicznych czarnogórskich Porcie za 600 tysięcy złr. Umizgał on się do Berlina i do Moskwy; utrzymywał dobre stosunki z papieżem i Włochami; obligował on sobie prawie wszystkie mocarstwa europejskie po kolei, a jednak — w chwili przesilenia został on odosobnionym i nie ma ani jednego wiernego sprzymierzeńca.

Jest to znana rzecz, że choć pośrednictwo jest pożądaném, pośrednikiem się gardzi. Jego ekscelencja przyjmował także ofiarowane mu sympatje południowych Niemiec, co w Berlinie niechętnie widziano. Nie jego w tém wina, że okoliczność ta nie przeszkadzała bynajmniéj zlaniu się całych Niemiec w jedno państwo.

Inicjatywa w rewizji traktatu paryzkiego pozwoliła spodziewać się Rossji, że najnowsza jéj polityko nie napotka na opór w Wiedniu. Rozczarowanie pod tym względem było przyczyną naprężenia, które do dziś dnia trwa.

Utworzenie „ligi neutralnych“ nie udało się. Po tych wszystkich zwrotach nastąpiło to, czegom sobie dawno życzył to jest, że j. eks. podał „wolną rękę“ temu konkurentowi, którego najmniéj lubi, któremu dwa razy dał odkosza, raz przez misję Taufkirchena drugi raz po Sedanie, a który nareszcie męzką otwartością pokonał go.

Nie odmawiam ja p. ministrowi wielkiéj zręczności z jaką on od czterech lat prowadzi politykę, którąby słusznie nazwać można „komedją obłędów“; obawiam się tylko, żeby nareszcie nie skończyło się na „tragedji obłędów“, takiéj tragedji nerwy naszeby nie zniosły.

Żądam od p. ministra, aby nareszcie chwycił się polityki stanowczéj. Anglja i Rossja kruszcowemi literami zapisały na kartach historji swą politykę, jest to polityka ich interesów. Nasz interes zaś wskazuje nam dobitnie nasze położenie jeograficzne.

Mamy trzech sąsiadów: Niemcy, Rossję i Turcję.

Co się tyczy Rossji, polityka jéj nie jest tajemnicą. Choć zamkniemy oczy na tę politykę, to Katkowy i Fadejewy trąbią nam o niéj w uszy. Strzeżmy się wiec, żebyśmy się nie dostali między dwóch wrogów. Niemcy, które są pośrednikiem naszéj cywilizacji, Niemcy, których język nam nie obcy, nie mogą być naszym naturalnym wrogiem. Co się tyczy Turcji, przez którą płynie nasz Dunaj, to w kraju tym leży mnóstwo skarbów, które czekają ręki, którąby je podniosła. Mamy tam więc tylko jeden interes, to jest interes czuwania nad tém, aby rozwój tamtejszych narodowości dokonywał się swobodnie.

Wiem, że tam na wschodzie dużo jest krzykaczów; nie obawiam się ich. Przekonany jestem, że w Rumunji poznają także, co w Belgradzie dawno już poznano, że najlepsi jéj przyjaciele są w Peszcie.

A teraz tylko jeszcze jednę uwagę o hr. Beuscie. — Do wielu dobrych przymiotów, którem obdarzyły go niebiosy, piekło dodało jedną fatalną wadę, tą wadą jest — jego piękny i sprytny styl. Ponieważ ładnie i sprytnie pisze, dlatego téż kusi go to i pisze on dużo. Proszę go wiec tylko o jedno i na Boga, niechaj nie pisze tyle; Niechcę ja krytykować czerwonéj księgi; ale jeżeli przypominam sobie ową notę w sprawie Galicji; jeżeli sobie przypominam, że hr. Beust p. Vitzthuma — którego jako historyka bardzo cenię i którego dzieło zakupiłem dla naszego muzeum —

PAMIĘTNIKI

Stanisława Augusta PONIATOWSKIEGO.

(Dokończenie).

Część druga Pamiętników zajmuje się opisem pobytu w Petersburgu. Tutaj niedługo poznał wówczas wielką księżnę, a późniéj carową Katarzynę. Kanclerz Bestużew chciał kierować sercem w. księżny zapomocą kochanka, któregoby jéj podstawił. W tym celu prezentowani byli Katarzynie Poniatowski i hr. Lehndorff. W. księżna oświadczyła: „że zpomiędzy dwóch wolałaby Polaka“... To słówko pochwycone zostało przez kamerjunkra Naryszkina, który odtąd popychał ustawnie Poniatowskiego do zawarcia stosunku z w. księżną. Ale młody 22 letni stolnik litewski przez długi czas nie mógł się zdecydować. Bał się intryg dworskich i niebezpieczeństw, któreby tak drażliwa sprawa na jego osobę ściągnąć mogła; uważał ją za kobietę oddaną wyłącznie polityce i ambicji; wreszcie przez trzy pierwsze miesiące nie miał żadnego do niéj pociągu. Nareszcie Naryszkin dokazał tyle, że Poniatowski napisał list. „Zapomniałem wtenczas, że jest na świecie Syberja“ — dodaje przyszły król, dziwiąc się swojéj nagłéj śmiałości. W kilka dni później Naryszkin zaprowadził go do w. księżny, która dla ukrycia Poniatowskiego przed mężem przyjęła go w swoim buduarze.

Tak się rozpoczął ten romans sławny w historji. Poniatowski całą swoją duszę oddał Katarzynie; wielbił ją i ubóstwiał jak sentymentalny marzyciel: „oddałem jéj całą moją istotę daleko szczerzéj, niż o tém zwykli mówić wszyscy w podobném położeniu się znajdujący. A szczególniejszém zrządzeniem, chociaż liczyłem już 22 lat, mogłem jéj złożyć w ofierze to, czego nikt nie posiadał...“

Nowy rozkaz rodziców odwołał na jakiś czas Poniatowskiego do Polski, aby tutaj starał się o godność poselską. Ale niedługo zaczął on tęsknić za Petersburgiem. dokąd też po kilku miesiącach powrócił, wyrobiwszy sobie u króla Augusta III polecenie popierania jego interesów tyczących się Saksonji i wyjednania mu pomocy przeciw królowi pruskiemu. Pomiędzy zajęcia dyplomatyczne i romansowe przyjemności dzielił Poniatowski cały swój czas. Dowodem jego czynności politycznéj są liczne noty i listy, pisywane przez niego w interesach swego pana i Polski, które starannie z pewną chęcią pochlubienia się zebrał i w drugiéj części pamiętników umieścił. Stosunek miłosny z Katarzyną stawał się coraz ściślejszy, coraz przyjemniejszy, ale nie był także pozbawiony przypadków i przygód, które kochanków na niebezpieczeństwa narażały. Poniatowski podaje nam o tém kilka bliższych szczegółów:

„Widywałem ją często, nie potrzebując nawet do tego Naryszkina. Przyjeżdżałem zwykle karyolką lub sankami w pewne miejsce, w blizkości pałacu położone, zkąd szedłem tam piechotą i wchodziłem temi samemi schodkami, któremi mnie Naryszkin pierwszy raz wprowadził; stojący przy nich szyldwach (zapewnie wcześnie uprzedzony) nie zatrzymywał mnie i pytań żadnych nie zadawał. — Czasem też w. księżna o umówionéj godzinie wychodziła tamtędy ubrana po męzku i siadała do mych sanek, udając się ze mną do mego mieszkania. Pewnego dnia, gdym tak na nią czekał, jakiś oficer zaczął się kręcić około moich sanek i zadał mi nawet kilka pytań. Miałem na głowie ogromną czapkę, a sam otulony byłem wielkiém futrem; udałem, że drzemię, jak sługa czekający na swego pana. Wyznaję, że pomimo silnego mrozu gorąco mi się zrobiło; nareszcie natrętnik odszedł i w. księżna przyszła, ale noc to była samych przygód. Sanki tak gwałtownie uderzyły o kamień, że wyrzuconą z nich została o kilka kroków i padła twarzą na śnieg. Nie ruszała się wcale, myślałem, że nie żyje; podbiegłem, aby ją podnieść; skończyło się na potłuczeniu, ale gdy wracała, pokazało się, że pokojówka przez omyłkę nie zostawiła drzwi do pokoju otwartych; wystawioną była na największe niebezpieczeństwa, aż póki szczęśliwym przypadkiem inna służąca drzwi nie otworzyła.

Te drobne awantury i przypadki skończyły się nareszcie — jak zwykle w podobnych razach bywa — skandalem opisanym na samym końcu drugiéj części Pamiętników. Na jednéj z wycieczek do Oranienbaumu, gdzie się z w. księżną widywał, Poniatowski został schwytany przez męża i lubo zaparł się wszelkich stosunków z Katarzyną, oczekiwał jednak przez dwa dni najgorszych skutków tego niepomyślnego wydarzenia. Ale Katarzyna nie straciła głowy. Przez kochankę swego męża Elżbietę Worońcow umiała całą rzecz naprawić. W. książę przyzwał do siebie Poniatowskiego i odezwał się do niego: „Czyż nie wielki z ciebie dzieciak, żeś mi się ze wszystkiém w porę nie zwierzył? Gdybyś to był uczynił, nie byłoby całéj téj zwady.“

W ten cyniczny sposób skończyły się niesnaski i odtąd całe grono: w. książę ze swą kochanką i w. księżna ze swoim kochankiem żyli w najlepszéj harmonji, oddawali sobie wizyty i zjadali z sobą kolacje.

„W. książę aż cztery razy kazał mi powtarzać wycieczki moje do Oranienbaum. Przyjeżdżałem wieczorem, wchodziłem ukrytemi schodkami do mieszkania w. księżny; spotykałem tam w. księcia i jego kochankę, jedliśmy razem wieczerzę, poczém w. książę zabierał zwykle z sobą Elżbietę Worońcow, mówiąc do nas: „zdaje mi się dziatki, że już mnie nie potrzebujecie“ — i zostawałem ile mi się podobało.“

Wiele podobnych rysów do obrazu zepsucia ówczesnego rossyjskiego społeczeństwa, a mianowicie sfer najwyższych, jak ta przez Poniatowskiego nazwana „wielka przygoda z d. 6 lipca“, zawierają także wizerunki przez niego skreślone dwóch cesarzowych: Elżbiety i Katarzyny I. — W téj także drugiéj części znajduje się wizerunek Poniatowskiego, napisany przez niego samego na żądanie w. księżny Katarzyny w r. 1756, a znany już z dawniejszego ogłoszenia drukiem.

Część druga Pamiętników objaśniona jest nadto kilku przypisami tłómacza, wyjaśniającemi ówczesne położenie polityczne Europy i Polski.

SKRUPUŁY.

POWIEŚĆ

przez

Kazimierza Chłędowskiego.

Ciąg dalszy.)

Wyjazd Elizy.

Tymczasem Eliza w prawdziwem cierpieniu pokutowała za całe swoje lekkomyślne życie, znajomości dawnych nie miała, nowych bardzo trudno było zawiązać przy jéj teraźnieszém odosobnieniu, była jak gdyby w żałobie, ubierała się ciemno, żyła wspomnieniami. Niekiedy uczuwała mocny żal do Tadeusza, — pod którym wprawdzie długo jeszcze tlała miłość, ale miłość coraz bardziéj ustępowała obrażonemu kobiecemu uczuciu, uczuciu podsycanemu wszystkiém co ją otaczało gdzie się spoglądnęła w swojem mieszkaniu, wszędzie widziała owego Tadeuszał który ją porzucił, którą odjechał bez pożegnania.

W kilka tygodni po powrocie widziała go na ulicy. Tadeusz wszakże przebiegł, nie uważał jéj. „Dawniéj byłby przeczuł ze jestem w pobliżu — myślała kobieta, obecnie już mu nie jestem na myśli.“ — Eliza wszakże często chodziła ulicami w nadziei, że go spotka, że może — może — jeszcze on do niéj powróci.

Nadzieje wszakże zawiodły ją najzupełniéj, gdy raz spotkała Tadeusza z Julją i z Landleifem, szła na umyślnie za nimi bardzo blisko i wpatrywała się jak Tadeusz pięknie spoglądał na Julją, jak nią zupełnie był zajęty. Kobieta spostrzegła natychmiast, że dla niéj żadnéj już nie ma nadziei. — Spotkanie to spotęgowało w niéj uczucie żalu do Tadeusza i goryczy, kobieca duma była urażoną do wysokiego stopnia.

On mnie dla niéj porzucił — myślała Eliza — on mnie nie pożegnał, postąpił nie uczciwie, nie godnie! — Wspomnienia o Tadeuszu, — które dla niéj miały pierwéj tak wiele uroku, stawały się coraz nieznośniejszemi, pomieszkanie ją nie cieszyło, na ulicach Wiednia nie znajdowała tyle przyjemności co dawniéj — bo nawet wystawy magazynów na Grabenie straciły dla niéj dawny urok. — Wiedeń stawał się dla niéj coraz to nieznośniejszym, postanowiła więc wyjechać z Wiednia, innem odetchnąć powietrzem. Eliza była krakowianką, tam się urodziła, tam się wychowała, tam spodziewała się jeszcze najłatwiéj znaleźć towarzystwo — wżyć się w tamtejsze stosunki, przypomnieć sobie czasy pierwszéj młodości, czasy kiedy ją jeszcze nie poświęcono dla starego męża, dla pieniędzy i kiedy jeszcze nie zaczęła żyć tem życiem z dnia na dzień, szalonem, namiętnem, które ma wiele przyjemności, ale więcéj daleko cierpień, niepokojów i łez.

Eliza prędko się zdecydowała, kazała rzeczy spakować, napisała do jakiegoś domu komisowego w Krakowie, aby jéj wynaleziono odpowiednie mieszkanie i wyjechała, popatrzywszy się raz jeszcze w okno na Brennerstrasse, chociaż już nie wiedziała — czy Tadeusz tam mieszka....

Wyjeżdżając Eliza prawie złorzeczyła Tadeuszowi, ale go jeszcze kochała. —

wysełał do Włoch; jeżeli przypominam sobie, że hr. Beust w pewnéj sprawie familijnéj jeździł do Monachjum; nie mogę pozbyć się pewnych trosk co do przyszłości. Proszę więc, aby wysoka delegaja uznała za swoje także zapatrywania wyrażone w sprawozdaniu komisji. (Oklaski huczne.)

Francja.

St. Etienne (Loire) 16 stycznia.

(J. Z.) Żeby dać wyobrażenie o stanie umysłów w Paryżu, wyjmuję kilka szczegółów z prywatnego listu pewnego rodaka. Nie podaję źródła, ale czytelnicy wasi, którzy znają stosunki polskie w Paryżu, łatwo się domyślą, że to źródło jest poważne; zrobię tylko tę wzmiankę, że autor listu przebył wszystkie nieszczęścia kraju, a po powrocie z Syberji osiadł w Paryżu, gdzie zajmuje się pracą na polu historyczno-literackiém i list ten pisze do człowieka, który słusznie jest czczony w całéj Polsce.

List ten pisany na kilka dni przed bombardowaniem Paryża.

„Choć nie wiem czy cię uprzednie moje listy doszły i czy tę kartkę odbierzesz, korzystam jednakże z odchodzącego b a l o n u, żeby cię o nas zawiadomić...

...W ostatniéj wycieczce twój syn znajdował się ze swoim bataljonem i miał sposobność oswoić się z hukiem dział i świstem granatów... w krótkim czasie wyruszy do zajęcia pewnego stanowiska za Paryżem.

...My tu wszyscy żyjemy, duch w mieszkańcach Paryża wzrósł i zmężniał niezaprzeczenie i mam wszelką nadzieję, że Francja podźwignie się ze swego nieszczęścia. Najstarszą córkę kościoła Bóg ukarał, bo nagrzeszyła — ale dla dusz sprawiedliwych, które w sobie mieści, dla dawnych zasług i dla zasobów, jakie ma zawsze w gorącym duchu swoim, wesprze ją i znowu na dawném miejscu w ludzkości postawi. Partja wywrotu (Flourens i inni dziś aresztowani) zdała egzamin z tego co umie i do czego jest zdolną, pokazała całą swą bezsilność i traci z każdym dniem resztki znaczenia i wpływu. Opinja publiczna wspiera rząd obrony narodowéj i ma w nim zupełne zaufanie. Trochu w uznaniu ogólném rośnie, człowiek to zacny i religijny, już przez to co zrobił dotychczas, zapisał się w historji — jeżeli mu Bóg pobłogosławi do końca, będzie on miał śliczną kartę. Ale o przyszłości nie można jeszcze orzekać, to jedno jest oczywiste, że coraz wzmaga się przekonanie, iż trzeba bronić się do ostatka, a jak tém uczuciem będzie przejęty cały naród mający takie jak Francja zasoby, powinien się obronić...

...Z wiarą w słuszność sprawy, przygotowujemy się do większych wypadków...

...Głodu jeszcze nie mamy i daleko do niego, a choć dzienniki piszą o szczurach i psach chciwie żądanych, są to żarciki, bo koni bardzo jest wiele, a nawet woły jeszcze się nie spożyły, chleba zaś i wina wystarczy na bardzo długo...

...Dla ciężkiego kaszlu, często nie wychodzę po kilka dni. Ojciec Aleksander (Jełowicki) zdrów zupełnie, widuję go w niedzielę i święta po kościele...

...Szkoła polska Batignolles karmi przeszło 100 dzieci, kilkudziesięciu urzędników, nauczycieli i sług, dotychczas trzyma się, a o przyszłości nie pozwala sobie myśleć, póki obecna walka się nie skończy...

...Wszyscy twoi blizcy żyją z dnia na dzień, oczekując wypadków i są zdrowi. S e w e r y n G a ł ę z o w s k i zdrów i jednaki, J ó z e f J a n u s z k i e w i c z pracuje na wałach, K s a w e r y G a ł ę z o w s k i jak wszyscy — w mundurze, ale doktorskim, E u s t a c h y J a n u s z k i e w i c z czasem nas kilku na obiad zaprasza, spotykam się u niego z K a m i ń s k i m pułkownikiem, który także pod karabinem, I l d e f o n s K o n i ł o w s k i przy baterji szkoły politechnicznéj. Poczciwy nasz S y l w e s t e r S t a n i e w i c z zaciągnął się do gwardji narodowéj i szczerze pełni swój obowiązek... Nie mówię już o młodzieży, która cała pod bronią i należy do wszystkich wycieczek...“

St. Etienne (Loire) 17 stycznia.

(J. Z.) Od kilku tygodni całe Niemcy krzyczały za pokojem, a wojska pruskie nie mogły pokonać patrjotyzmu francuzkiego. — Paryżanie oddzieleni od całego świata, nie wiedząc co się dzieje na prowincji, walczyli z zimnem i głodem, znosili wszystkie cierpienia duszy i ciała, a jednak między mieszkańcami dwumiljonowego miasta nikt nie myślał o poddaniu się, gdy tymczasem Niemcy żądały końca wojny, w armji oblegającéj niezadowolenie wzrastało, Bawarzy i Polacy coraz większą okazywali Prusakom nienawiść.

R o z s t r z e l a n i e w W e r s a l u k i l k u d z i e s i ę c i u P o l a k ó w, rozbudziło szemranie w całéj armji; na prowincji dezercje Niemców do szeregów francuzkich wzrastały, wojska niemieckie chciały albo wracać do kraju lub zakończyć wojnę w jakikolwiekbądź sposób.

Należało więc zadowolnić opinję i dziś rozchodzą się depesze i wiadomości na cały świat (podpisywane przez v. Podbielski i v. Wojna!), że wojska pruskie bombardują Paryż?

Lecz w jaki sposób?

Zamiast bombardowania fortec, fortów, wznoszonych robót obronnych, wreszcie koszar wojskowych, wandale ci chcieli p r z e s t r a s z y ć ludność dwumiljonowego miasta, więc bombardują kościoły, szpitale, pomniki, dzieła sztuki — cuda, na jakie wieki cywilizacji i postępu mogły się tylko zdobyć. Barbarzyńcy!

Tak jak w Strassburgu wzięli za punkt strzelania wieżę katedry, tak samo teraz genjusz zniszczenia pcha Prusaków do bombardowania Pantheonu i St. Sulpice, żałując że ich kule nie mogą szkodzić Luwrowi i nowéj operze.

Czarny, mały i brudny Berlin, nie posiadający żadnych pamiątek historycznych, żadnéj przeszłości, może cieszyć się — pierwsza kula pruska rozbiła się o dach bibljoteki ś. Genowefy, inne dzieła sztuki lub mozolna praca wieków są zagrożone, chorzy w szpitalach umieszczeni w piwnicach lub przeniesieni w środek miasta, straż ogniowa stoi na placach Pantheonu, Luksemburgu i innych miejscach zagrożonych. Kule pruskie przyjdą, pękną i zostaną bez skutku, Paryż nie będzie wziętym, poświęci on miasto a nie podda się.

Czyn barbarzyński Prusaków podniósł tylko odwagę, odepchnął słabostki, zjednoczył wszystkich w wspólném niebezpieczeństwie i dziś domaga się tylko bitwy, chociażby ta kosztować miała największe ofiary.

Życzenia cywilizowanego świata są z miastem bohaterskiém, oburzenie i pogarda dla Prusaków.

Rossja.

[F i n a n s e]. Do roku 1862 w sprawach finansowych w Rossji panował chaos najokropniejszy. Nietylko szersza publiczność, ale samo nawet ministerjum finansów nie miało o nich dokładnego pojęcia. Nadużycia i kradzieże zarządu finansowego weszły nawet w przysłowie. W tym to roku car ukazem z dnia 22 maja nakazał ministerjom i niektórym instytucjom układać budżety i odsełać je do ministerjum finansów, które z tych pojedyńczych budżetów w ilości 47 układa jeden wspólny budżet i obowiązaném jest podawać go do powszechnéj wiadomości. Ale publiczność z samych tylko liczb niewiele dotychczas mogła korzystać, ponieważ takowe nie były motywowane; nie znano przyczyn, które spowodowały zmiany w przychodach i rozchodach. — Budżet państwa wzrasta z każdym rokiem w ogromnych rozmiarach. Naprzykład w ostatnich pięciu latach powiększył się o 150 miljonów rubli. Chociaż dotychczas ministerjum finansów nie ogłosiło swego sprawozdania, jednak z owych poszczególnych budżetów można powziąć dokładne pojęcie o stanie finansów rossyjskich. Rozchód państwa w roku bieżącym wraz z wydatkami nadzwyczajnemi i sumami przeznaczonemi na budowę kolei żelaznych i portów, wyniesie 493,584,703 ruble, dochód zaś — 474,908,105, — a zatém deficyt stanowi 18,604,598 rubli. Do tego deficytu należy niedobór wynoszący zwykle 3 milj.

Deficyt ten w porównaniu do ogólnéj liczby przychodów i rozchodów jest stosunkowo dość mały. Przytém należy pamiętać, że ministerja układając swoje budżety, wcale się nie troszczyły o zrównanie dochodów z wydatkami. Być może, że ministerjum finansów będzie w stanie nieco zmniejszyć deficyt. Według zapewnienia specjalistów, budżety są ułożone bardzo starannie i z wielką sumiennością. Niemogąc wdawać się w szczegóły, przytoczymy tylko ważniejsze liczby przychodu i rozchodu. — Co do pierwszego, to powiększenie jego w stosunku do roku przeszłego wynosi w ogóle 9,639,603 rs., to jest: dochód z akcyzy powiększył się o 5 milj., podatek od patentów 1,820,000; cło 1,600,000 i dochód z lasów 1,000,000. Oprócz tego przekaz kijowsko-bałtskiéj i odeskiéj drogi żelaznéj prywatnym kompanjom, przyniosły rządowi 3,709,000 rsr. Rozchód się zmniejszył o 6,572,000 rsr. Szczególniéj ministerjum dróg i komunikacji zamierza zaprowadzić znaczną oszczędność przez to, że stowarzyszenia budowy dróg żelaznych nie będą potrzebowały od rządu tak znacznych subsydji, jak w latach poprzednich. W porównaniu do roku pzzeszłego najwięcéj powiększyły swe rozchody następujące ministerja: ministerjum wojny z powodu reorganizacji armji, zakupna amunicji i znacznych magazynów o 9,683,000 rsr., ministerjum spraw wewnętrznych w skutek włączenia rozchodów komisji do spraw wewn. królestwa polskiego o 2,072,000 rubli; ministerjum sprawiedliwości dla przeprowadzenia reformy sądownictw w niektórych gubernja o 1,033,000 rsr.; ministerjum finansów o 1,438,000 rsr.; św. synod powiększył swe rozchody o 670,000 rsr., a min. oświaty tylko o 575,000 rs. &c.

Serbja.

Nowy-Sad 19 stycznia.

W. K. [P r o g r a m l u b l a ń s k i a S e r b o w i e]. Zjazd lublański, o którym w swoim czasie pisaliście, zastanawiając się nad jego ważnością i podając programat, jaki na tymże zjeździe został uchwalony, bodaj, czy nie przeszedł już do historji, zostawiwszy po sobie ten jedyny skutek, że dostarcza nowego, dotykalnego dowodu na potwierdzenie przekonania, jak czczą i bez żadnéj naturalnéj podstawy jest doktryna słowianofilstwa; że interesa miejscowe pojedyńczych narodów dobrze lub źle zrozumiane, mają większą władzę nad nimi, niż najpiękniéj wyidealizowana i upozorowana zewnętrznym blaskiem formułka sentymentalnego słowianofilstwa; że narodowości, jak ją wyrobiła historja, narodowości, która będąc spadkiem po przeszłości, jest zarazem uwarunkowaniem przyszłości, wytykającém cel dla niéj, nie zastąpić czczą i oderwaną formułką plemiennego powinowactwa, jak nie zastąpić kosmopolityzmem obowiązków względem rodzinnego kraju!

Programat zjazdu lublańskiego upadł wprzód, nim przystąpiono do jego zrealizowania; a upadł z powodu zaprotestowania przeciwko niemu Serbów.

Wywiązała się ztąd żwawa i zacięta polemika między dziennikami chorwackiemi i słoweńskiemi z jednéj strony, a serbskiemi z drugiéj; polemika, która bodaj, czy nie rozżarzy na nowo wzajemnéj obu tych narodów niechęci, budząc w nich uśpione podejrzenie i współzawodnictwo do predominacji w przyszłém uorganizowaniu południowych Słowian.

Niezgadzanie się swoje na programat zjazdu lublańskiego Serbowie usprawiedliwiają następującemi uwagami:

a) Zrealizowanie jego jest niepodobném z tego powodu, że nie zezwoli na nie ani Austrja ani Węgry, gdyż stojąc przy władzy potrafią one wszystkie zmierzające ku temu działania paraliżować, trzymając się w tém drogi legalnéj tak samo jak i zjazd, który tąż drogą pragnie celu swego dochodzić.

b) Gdyby zaś Austrja i zachciała wbrew interesom Węgier, popierać usiłowania zjazdu lublańskiego, poparcie to z jéj strony musiałoby być opłaconém z naszéj zbyt drogo; musielibyśmy odtąd podtrzymywać egzystencją Austrji. Skutki tego jakie być muszą? Oto zjednoczeni pod Austrją Słowianie południowi przeważają na swoją stronę punkt politycznéj ciężkości, który obecnie znajduje się w ks. Serbskiem, Bośniacy i Hercogowincy, którzy dotąd ciężą do ks. Serbskiego, zwróciliby się do ogniska połączonych Słowian austrjackich. Panowanie zaś Austrji nie przyniesie żadnych korzyści Słowianom zostającym obecnie pod Turcją i przeciwnie obarczy ich długami i biórokracją i podda ich pod eksperymenta tradycyjnéj polityki Austrji

c) Nareszcie, wprzód nim pomyślimy, powiadają Serbowie, o połączeniu się ze Słoweńcami, musimy się starać o to, byśmy mogli się zjednoczyć z naszą bracią w ks. Serbskiém, w Bośnji i Hercogowinie.

Ten punkt ostatni, w którym wykluczają się na ten raz ze związku południowych Słowian Słoweńcy, dotknął żywo tych ostatnich. Trzeba bowiem wiedzieć, że jak sami Słoweńcy tak i Serbowie i Chorwaci uważali pierwszych za gałęź jednego i tegoż narodu, który jedni zwali i l i r s k i m, drudzy, a jak dziś powszechnie wszyscy, s e r b s k o - c h o r w a c k i m. Jakoż blizkie pokrewieństwo tych trzech narodów dowodzi się filologicznie: języki ich to są trzy odrośla z jednego pnia wyrastające.

Naród Serbski, gazeta wychodząca w Nowym-Sadzie zapewnia, że wiadomém jéj jest ze źródła pewnego, że rząd kr. serbskiego, wysłał notę do Konstantynopola w przedmiocie Bośnji i Hercogowiny, dopominając się ich wstąpienia pod warunkami, jakie zostaną obopólnie ułożone.

Jedna z tutejszych gazet w ostatnim numerze, odrzucając ma się rozumieć programat zjazdu lublańskiego, wzywa Rumunów węgierskich do sojuszu przeciwko Węgrom dowodząc, że na dziś taki tylko sojusz zgadza się z ich interesami.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków, *25 stycznia.*—Jutro t. j. we czwartek, odbędzie się posiedzenie rady miejskiéj. Oprócz przedmiotów na ostatniém posiedzeniu nie zatwierdzonych, zamieszczono na porządku dziennym dalsze obsadzanie posad przy magistracie.

Nowy Sącz, *19 stycznia.* — Z pomiędzy wielu zadań jakie miały u nas rady powiatowe, pierwszém niezaprzeczenie było: by wchodzące w skład naszego społeczeństwa żywioły, długoletnim wrogim wpływem zwaśnione, na podstawie wspólnego interesu do siebie zbliżyć, pojednać i do wspólnéj pracy około dobra publicznego powołać.

Jeżeli więc która z rad powiatowych w ubiegłém trzechleciu zadanie to pojęła i choć częściowy w niém osiągnęła rezultat, to już żywot jéj był nie naprożny. Że w wielu miejscach z pracy przez ludzi dobréj woli w tym duchu podjętéj, osiągnięto niejakie owoce; okazuje się z wielu sprawozdań wyborczych, mówiących najlepiéj: gdzie zaufanie do władz autonomicznych wzrosło a gdzie przeciwnie zła wiara i nieufność głębsze zapuściły korzenie.

Przebieg wyborów z mniejszych posiadłości naszego powiatu w dniu 11 b. m. odbyty, wskazał i nam niestety jak daleko jesteśmy od tego celu; jak dalece pozwoliliśmy wzrosnąć machinacjom biurokratycznym i innym waśniącym podżeganiom równie podłego pochodzenia i jak raczym krokiem z postępem czasu w tył się cofnęliśmy.

Od godziny bowiem 9 do 12 w południe i śród masy włościan przybyłych na wybory i zebranych w jednéj z sal budynku gimnazjalnego, nie usłyszałeś nic innego, krom ciągłych krzyków i nawoływań: „Nie chcemy żadnéj rady! Co nam po radzie! Chcemy zostać przy panu staroście i najjaśniejszym panu!“ i t. p. Napróżno komisarz rządowy starał się ład jakiś zaprowadzić, napróżno komisja wyborcza z biedą sklécona, usiłowała skłonić do upamiętania; krzyki i odgrażania się nie miały końca, a niektórzy z wyborców posunęli śmiałość swą tak daleko, że dwóch włościan wziętych do komisji wyborczéj, gwałtem niemal od stołu odciągnęli. Musiano posłać po c. k. stsrostę. Ten w pełnym mudurze wystąpiwszy, przyprowadził przynajmniéj do tego, że głos ludzki mógł być zrozumianym. Lecz to było wszystko, bo wnet mimo stosownego przemówienia c. k. starosty, ozwały się ponowne krzyki przeciwko radzie, a w nich szczególnie dominowały głosy: „Jeżeli rada chce służyć za honor, to niech sobie będzie, ale my żadnych podatków na nią płacić nie będziemy“ i t. d.

Wreszcie na kategoryczne wezwanie c. k. starosty: by jeźli kto sobie wybierać nie życzy niech ustąpi,... tłum cały runął za drzwi śród pogróżek na pozostających, których z całéj liczby 483 uprawnionych do głosowania, zaledwo kilkudziesięciu pozostało.

Byli to po większéj części włościanie bliżsi miasta z kilku cząstkowemi posiadaczami dóbr tabularnych. O rezultacie wyborów w tém szczupłém kole przeprowadzonych, cóż mam napisać!? Gdyby on był wynikiem przekonania, to z ludzi wyszłych z urny wyborczéj mielibyście niejako mikroskopowy obraz naszego społeczeństwa. Lecz gdzie z dawna knowana i do najdalszych krańców możliwości posuniona intryga z jednéj, a z drugiéj przypadek tylko główną grają rolę, to zaprawdę szczególném szczęściem nazwać można: że w obec wstecznych usiłowań, starających się bądź co bądź usunąć kandydaturę ludzi oświeceńszych; udało się w zaciętéj walce przeprowadzić kilku ludzi dobréj woli i inteligencji, którzy pomni tego głównego zadania rad powiatowych, o jakich na wstępie mówiliśmy, ze zgrozą patrzyli na zabiegi tych, którzy nieświadomością swych bliźnich frymarczyli.

Oto wybrani: Dumana, Gadzina, Kurzeja, Kościsz, Miejski, Mróz, Salamon, Sazata, włościanie którzy w większéj części już w radzie pow. zasiadali; daléj Antoni Firlej właściciel cząstkowy, Gedel Fran. właściciel cząstkowy, Karol Medwecki właściciel Żegestowa i wreszcie znany nam i poważany u nas weteran sprawy narodowéj Fortunat Stadnicki wł. dóbr.

Co do wyborów z grupy miast i miasteczek odbytych dnia 16 b. m., ten wypadł jak następuje z m. Nowego Sącza: Jaworski Józef radca sądowy na pensji, dr. Jan Jarosz adwokat i syndyk miejski, Walenty Brzeski zastępca burmistrza w m. Sączu, Feliks Ritter kupiec i obyw. m. Sącza, Małecki Ludwik prof. gimnazjalny (nowo obrany); z miasteczek: Zagorowski Józef burmistrz z Starego Sącza, Medwecki Andrzéj burmistrz z Muszyny (nowo obrany), ks. Matuziński dziekan i proboszcz z Starego Sącza (nowo obrany). Z wyboru większych posiadłości dziś odbytego, radnymi zostali: Eugenjusz Zieliński wł. dóbr, dotychczasowy prezes rady pow.; Marceli Żuk Skarszewski wł. dóbr z Gródka; Adolf Dobrzyński wł. Rożnowa etc.; Aleks. Skrzyński wł. d.; Wiktor Berski właściciel Tylmanowy; ks. Tomasz Pociołowski, dziekan i proboszcz z Łącka; z których czteréj pierwsi już w ubiegłym trzechleciu zasiadali.

W ogóle w obec tak bezwzględnéj agitacji o jakiéj uprzednio nadmieniliśmy z jednéj a szczególnéj apatji klas wykształceńszych z drugiéj strony, rezultat wyborów dość jest pomyślnym: zkąd nadzieja, że w skład przyszłego wydziału wejdą ludzie prawości, poświęcenia się i rzeczywtstego postępu; ludzie p r a w d z i w e g o (*) demokratyzmu i miłości dobra publicznego, którzy będą umieli otoczyć tę jedyną władzę z wyboru wyszłą, blaskiem tych cnót obywatelskich, bez których wszystkie instytucje upadają i co są nieodzownym warunkiem pozyskania sobie zaufania o które się tak gorąco domawiamy. *H. M.*

(*) Przymiotnik p r a w d z i w y podkréślam, ponieważ przy wyborach włościańskich objawił się tu szczególny species demokratyczny, o którym inną razą szerzéj napiszę i właściwą nazwą napiętnuję.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Przegląd lekarski nr. 2 zawiera: O reformie szpitali krajowych. II.— Korczyński: Grużlica ostra u chorego z rakiem żołądka (dok.). — Wyciągi z pism lekarskich. — Wiadomości urzędowe. — Kroniczka wojenna. — Policja lekarsko-górnicza. — Wiadomości potoczne. — Przegląd bibljograficzny. — Korespondencja redakcji.

Bibljoteki najciekawszych powieści i romansów zeszyt 47 zawiera: dokończenie powieści „Nicolo de'Lapi.“ — Opactwo Carrow.— Część II: Kwiat aloesu, przez T. F. Smitha z angielskiego.

Merkury nr. 3 zawiera: Tydzień finansowy. — Zeszłoroczny zjazd przemysłowców w Petersburgu (c. d.).—Kasa pożyczkowa warszawskich przemysłowców.— Wiadomości bieżące. — Kursa giełdy.— Ceny targów warszawskich.

Gwiazdka Cieszyńska nr. 3 zawiera: Pustelnik, szkic powieściowy przez G. z K. (c. d.). — Federacja słowiańska (c. d.). — Jura i Janek.—Przegląd polityczny. — Rozmaitości. — Doniesienia piśmiennicze. — Z Cieszyna.

Czarna księga Wład. Czaplickiego, przetłumaczona została na j ę z y k s ł o w a c k i.

Przewodnik ekonomiczny nr. 4 zawiera: Kwestja monopolu tabacznego. I. — Znaczenie olejarni dla gospodarstwa wiejskiego. — O kolejach żelaznych konnych. — Rozmaite wiadomości.—Doniesienia rolnicze, handlowe i przemysłowe. — Tabelka kursowa.

Tygodnik Wielkopolski nr. 4 zawiera: Mieszkania nawodne przedhistoryczne, przez dra Libelta (c. d.).— Pod jednym dachem, powieść W. Skiby (c. d.). — Jeszcze Polska nie zginęła, wiersz W. Eug.—Z moich wspomnień. O życiu towarzyskiém w Warszwie, p. Paulinę z L. Wilkońską (c. d.). — Ze świata i z chaty (z martyrologji), Wł. Ordon. — Kronika tygodniowa. — Korespondencje: z Krakowa, z ziemi Warmińskiéj J. Gl... — Przegląd literacki. — Skrzynka do listów.

Tydzień (Kraszewskiego) nr. 3 zawiera: Kronika tygodniowa.— Korespondencje: z Berlina, z Poznańskiego, z Brunsbergi. — Listy pustelnika. II.—Z Wiednia.—Rozmaitości.—Skrzynka do listów. — Ogłoszenie. — Odcinek: „Wilhelm Buszkat,“ p. N. F.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Zgromadzenie walne stow. wzajemnéj pomocy rękodzielników i przemysłowców, odbyło się w dniu 22 stycznia b. r. w salach „Postępu.“ Po odczytaniu słownego wywodu z ostatniego posiedzenia i sprawozdania za rok 1870, przystąpiono do wyboru wydziału na następne trzechlecie.

Z urny wyborczéj wyszli: pp. Chmurski, Bruśnicki, Behm W., Szpengler Fr., Michałowski, Satalecki, Gebhardt Bogumił, Gajdzicz, Wywiałkowski, Siedlecki Adolf, Ludwiński, Parvi, Otwinowski, Burjan, Zaczyński, Heggenberger, Łuszczkiewicz Ant., Puchalski Kaźm., Gronemajer, Suchodolski, Markus, Kutrzeba, Sosnowski, Sroczyński.

Wydział ten odbywszy posiedzenie w dniu 24 b. m., wybrał z pomiędzy siebie: na nadprzełożonego p. Fran. Szpenglera (poraz drugi), na przełożonego p. Chmurskiego, na sekretarza p. Bruśnickiego (ponownie).

Sprawozdanie z czynności towarzystwa w roku ubiegłym podamy późniéj.

Bal medyków na korzyść bibljoteki uczniów wydziału lekarskiego, odbędzie się w tym roku dnia 15 lutego w sali hotelu saskiego. Komitet balowy rozsyła już zaproszenia.

W Poznaniu panuje od niejakiego czasu ospa epidemicznie.

Na rannych Francuzów odbędzie się dnia 28 stycznia w Przemyślu teatr amatorski. — Przedstawiony będzie jedno-aktowy dramat J. Korzeniowskiego: „Piąty akt“ i komedja A. hr. Fredry; „Posażna jedynaczka.“

Wisła. Pod tym tytułem, jak się dowiadujemy, zacznie wkrótce wychodzić nowe pismo perjodyczne polskie w R a d o m i u.

Tabela do wymiaru należytości za przesyłki poczty listowéj do państw europejskich, ułożona przez p. Witołda Zielonkę, niezbędną tak dla urzędów pocztowych jak i dla publiczności korespondującéj z zagranicą, ma wkrótce wyjść z druku w Przemyślu.

Zwykły to zresztą los namiętnych miłości — że pozostawiają po sobie nienawiść....

Przy fortepianie.

O wyjeździe Elizy dowiedział się Tadeusz przypadkowo, przechodząc przez Tuchlauben i widząc kartkę przylepioną na bramie, że jéj pomieszkanie jest do wynajęcia. Przez ciekawość posłał na górę komisionera, aby się zapytał, dlaczego to mieszkanie pustką stoi. Komisjoner dowiedział się od stróża kamienicznego, że pani wyjechała do Krakowa, o panu wszakże mowy nie było. Tadeusz sądził, że interesa Frankiniego wymagaly przeprowadzenia się do Krakowa, gdzie mógł być bliżéj budowanych przez siebie kolei. Tadeusz był z tego zadowolony — wyrzutu sumienia nie miał przed swemi oczami.

Raz jednak w kawiarni jego znajomi zaczęli coś rozmawiać o przedsiębiorstwach Frankiniego, poczem zeszło na separację.

— Tadeusz zapytał się, czy się dawno separowali, odpowiedziano mu, że przed kilkoma miesięcami, właśnie mniéj więcéj wtedy, kiedy on z nią zerwał stosunek. Po znajomych widział wszakże Tadeusz, — że nikt nie wiedział właściwie przyczyny separacji, on o niéj wszakże dobrze wiedział, a wiadomość ta bardzo przykre na nim zrobiła wrażenie.

Była to pierwsza chmura, która przeleciała po jego czole od czasu odnowionéj z Julją znajomości. Tadeusz przypisywał naturalnie sobie powód do separacji, dziwił się tylko, że Frankini go nie odszukał, że go nie wyzwał — że go nie zastrzelił. Wiadomość, że Eliza wyjechała do Krakowa, naprowadziła go na myśl, czy nie była przymuszoną materjalnemi swemi stosunkami zamienić kosztowne wiedeńskie życie na spokojniejsze w Krakowie, w téj mierze także go uspokoiła stugębna fama miejska, która owszem opisywała, jak szlachetnie postąpił sobie z nią pan Frankini, oddając jéj nawet zyski z posagu. Cieszyło Tadeusza przynajmniéj, że nikt nie zdawał się szukać w nim przyczyny separacji, chociaż z drugiéj strony wyrzucał sobie, że krzywdę, którą wyrządził Elizie, nie miał sposobności nawet dotąd odpokutować.

Chmurka przeciągająca chwilowo, przypominająca stosunek z Elizą, szybko przepłynęła przez umysł Tadeusza, gdyż umysł ten zupełnie był obecnie czém innem zajęty, i tak mu było dobrze, tak się rozkoszował, że nie miał nawet czasu w dawniejsze zapuszczać się wspomnienia.

Godzinę czasem miał Tadeusz sposobność rozmawiać z Julją, nigdy wszakże nie schodził na określanie jakichś uczuć, gdyż wiedział, że ona tego nie lubiła; raz jednak Julja siedziała przy fortepjanie i jedną ręką z lekka fantazjowała w wiolinie, Tadeusz oparł się o fortepjan po lewéj stronie. Jest to jedna z najodpowiedniejszych chwil do serdecznych rozmów, jedna ręka lekko uderzająca po klawiszach, nie daje się rozchodzić rozmowie po pokoju, a zarazem jest bronią dla panny, gdyby czegoś słyszeć nie chciała co mówi jéj towarzysz, gdyż w tym razie, mocniéj tylko ręką o klawisze uderza. Są to chwile, w których nawet wobec innych obecnych osób, można nie jedno miłe sobie powiedzieć słówko.

Julja zdawała się marzyć przy fortepjanie, jéj oko było rozpłomienione, ręka uderzała mimowolnie jakieś akordy Liszta.

— Głos fortepjanu ręką pani wydobyty — mówił Tadeusz — zupełnie inaczéj do mnie przemawia, aniżeli głos nawet wywołany ręką najznakomitszego mistrza.

— Ot zdaje się panu— panie Tadeuszu, krótko odpowiedziała Julja i prędzéj grać zaczęła.

— Jesteś pani niesprawiedliwą — mówił daléj Tadeusz — pani przecież musisz wierzyć w pewne sympatje, w pewne uczucia.

— Panie Tadeuszu, nie zaczynaj pan o téj materji, o któréj nigdy — nigdy ze sobą mówić nie możemy, pan wiesz z jaką jestem dla pana przyjaźnią, jak miło nam czas razem schodzi, nie psuj pan téj harmonji, nie zrywaj jéj, gdybym bowiem widziała, że stosunek nasz przybiera większe rozmiary i przekracza granice przyjaźni, natenczas ten stosunek musiałby być zerwany, a wierzaj mi pan, żeby mnie to bardzo wiele kosztowało.

Tadeusz popatrzył się na Julję zdziwiony, przerażony — dziwne myśli mu przez głowę przelatywały.

— Ależ pani — ja przecież nic takiego nie mówiłem, coby dało powód do jakiejś urazy.

— Źle mnie pan zrozumiałeś, urażać nigdybym się nie mogła, choćby słowa pańskie szły najdaléj, jeżeliby rzeczywiście z serca pochodziły, chciałam jednak zapobiedz, aby pańskie wyrazy nie szły tam, gdzie iść nie mogą, pod karą utraty tak miłego mi towarzysza i przyjaciela, jakim pan jesteś. Nie badaj mnie pan bliżéj, są przyczyny, które mnie zniewalają do zachowania i przestrzegania téj granicy, przyczyny ważne, konieczne.

— Jeźli pani wola taka, zastosuję się do niéj, proszę wszakże, aby dzisiejsza rozmowa bynajmniéj nie przyczyniała się do zachwiania tego stosunku przyjaźni z panią, którym się szczycę i który zaliczam do najpiękniejszych chwil mego życia...

— Bądź pan pewny, że zostanę dla pana taką, jaką byłam — proszę pana i zaklinam, niech pan ze mną nigdy nie wszczyna podobnéj rozmowy do dzisiejszéj, gdyż uderzyłbyś pan w moje najboleśniejsze strony.

Oboje państwo nie wiedzieli, że pomiędzy młodym mężczyzną a młodą kobietą, przyjaźń jest niepodobną, że istnieć nie może...

Powyższa rozmowa sprowadziła dłuższą pauzę, po któréj Tadeusz po raz pierwszy nie wiedział, co mówić do Julji, myśli jego zupełnie były pogmatwane niespodziewaném odkryciem, z którego w pierwszéj chwili nie umiał sobie zdać sprawy, Tego wieczora nie zawiązywała się już rozmowa, po chwili więc wstał Tadeusz, a powiedziawszy Julji, żeby mu darowała jego dzisiejsze roztargnienie, z którém mu dłużéj rozmowy prowadzić niepodobna, poszedł do domu.

Dotychczas myśl ożenienia się z Julją przelotnie tylko zajmowała Tadeusza, dzisiaj wszakże po pierwszym doznanym oporze, wystąpiła ona z całą potęgą, Tadeuszowi zdawało się, że on oddawna tą myślą się bawił, że nią się pieścił, że bywał u Julji w celu starania się o jéj rękę, słowem, miał takie uczucie, jak gdyby doznał rekuzy. Tadeusz miał dotąd przekonanie, że Julja go kocha; z całego jéj zachowania się, z jéj szczerości musiał to wnioskować, tymczasem dzisiaj to przekonanie się zachwiało; wprawdzie widział w jéj oczach nadzwyczaj wiele cierpienia, gdy mu zakazywała mówić o uczuciach, widział, że ją te słowa wiele kosztowały, ale z drugiéj strony, nie mógł snbie wytłómaczyć téj stanowczości, z jaką wystąpiła, nie wiedział, co to wszystko znaczy.

Tadeusz wpadał na najdziwaczniejsze pomysły, z których się sam potém śmiać musiał, sądził, że to może jakaś próba, na którą go Julja wystawia i nie mógł w żaden sposób uwierzyć w prawdziwość jéj postanowienia.

Serce mu mówiło, że Julja go kocha, a wiedział o tém dobrze, że Julja była panią swéj woli i że ręką swą najswobodniéj rozrządzać mogła. Przychodziło mu na myśl, czyby go Julja nie uważała za nieodpowiednią dla siebie partję, ale wiedziała przecież dobrze o jego stosunkach familijnych i o jego majątku, z téj strony więc nie mogłoby być żadnéj przeszkody, zresztą gdyby Julja miała rozbierać powyższe kwestje, byłby to znak, że go nie kocha, że szuka tylko dobréj paatji, tego on przypuścić nie mógł.

— Julja może dała słowo innemu?..— myślał Tadeusz. To zapytanie także mu jednak nie trafiało do przekonania, gdyż po zacności charakteru Julji, nie mógł przypuszczać, aby zwodziła swego narzeczonego, bawiąc się z kim innym w niebezpieczną przyjaźń. Tadeusz zresztą nie słyszał nawet nigdy od niéj o jakiéjkolwiek tego rodzaju znajomości, na którąby mógł rzucić swoje podejrzenia. Wszystko było dla niego niewytłómaczoną zagadką.

Były chwile, gdzie Tadeusz chciał posunąć daléj swoją natarczywość, chciał przekonać się koniecznie, co za powód Julja przed nim ukrywa, chciał kłaść na kartę przyjaźń, którą mu Julja ofiarowała. Sądził, że jeżeli jest jakaś błaha przyczyna, natenczas Julja odrzuci ją w stanowczéj chwili, bojąc się go na zawsze utracić; żył on ciągle w przekonaniu, że Julja go kocha,

Tadeusz bywał u Julji jak zawsze, ale te wizyty nie nosiły już na sobie téj szczeréj wesołości, tego uroku, który je dawniéj otaczał, Julja była najczęściéj bardzo smutną i zasępioną, nieraz łzy stały jéj w oczach, Tadeusza położenie stawało się przykrém, widział, że jego obecność sprawia jéj boleść. Rozmowa nie toczyła się już tak gładko jak dawniéj, około obojętnych przedmiotów, które dla nich nabierały interesu; obecnie usta mówiły wprawdzie o muzyce, o teatrze, o dziełach najnowszych, ale myśli widocznie były gdzieindziéj, otaczały ów tajemniczy przedmiot, ową tajemniczą przyczynę, zakazującą Tadeuszowi mówić o swoich dla Julji uczuciach, a co więcéj, nie pozwalającą mu się spodziewać, aby jego marzenia kiedykolwiek stały się rzeczywistością.

Tadeusz tém bardziéj czuł wagę tego położenia, o ile że Julja zdawała się być nadzwyczaj zdeterminowaną pod tym względem, aby bynajmniéj, jak powiedziała, nie przekraczać granic przyjaźni i ściśle trzymała się owéj rozmowy przy fortepjanie.

Czasem nawet półsłówkami Julja narzekała na poznanie się z Tadeuszem, mówiła mu: „może lepiéj, gdybyśmy się nie byli poznali,“ — „możeby lepiéj było dla mnie i dla pana, gdybyś pan u mnie nie bywał.“ — Żadna strona wszakże nie mogła się odważyć stanowcze w téj mierze powiedzieć słowo. Tadeusz wiedział wprawdzie, że takie bywanie u Julji bez żadnéj nadziei osiągnięcia jéj ręki, denerwowało go, czyniło go niezdolnym do niczego, napełniało jego serce cierpieniem, ale nie miał odwagi zerwać tego stosuku; Julja zdawała się żywić to samo uczucie, a przecież obydwie strony odkładały zerwanie znajomości na jutro, a z jutra znów na jutro... i tak przechodził dzień za dniem, miłość wzajemna rosła a nadziei, żeby wzajemne życzenia się ziściły, nie było, gdyż Julja pod tym względem była nieugięta, była skamieniała jak posąg.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Sprawozdanie *komisji naukowéj pomocy dla uczącéj się młodzieży polskiéj w Szwajcarji (Rok siódmy).*—Zaczynając rok ósmy naszego istnienia, poczuwamy się do obowiązku wyjaśnić publiczności polskiéj obecny stan instytucji przeznaczonéj do oddania wielkich usług Polsce i przedstawić porównawczy wykaz środków, któremi ona w ciągu czterech lat ostatnich rozporządzała.

Wiadomo, że najważniejszą podstawą istnienia i dobrobytu narodowego w każdym kraju jest wychowanie publiczne; bez niego nic się nie może rozwijać w naszym wieku cywilizacji. Przyszłość Polski i jéj odrodzenie zawisło głównie od rozwoju wiedzy, od znaczenia i rozwoju kapitału jéj umysłowego, od dostatecznéj liczby ludzi specjalnych odpowiadających technicznym potrzebom kraju.

Przyjaciele Polski w Szwajcarji, pojmując tę konieczność, czuli się w obowiązku założenia w roku 1864 instytucji przeznaczonéj do zachęcania i dopomagania młodzieży polskiéj za granicą będącéj w tych specjalnych naukach. Byli oni przekonani, że Polska udzieli im poparcia w dokonaniu dzieła tyle pożytecznego, i że instytucja będzie mogła dojść do wielkiego rozwoju i każdorocznie zdoła zapobiedz brakom. jakie w Polsce czuć się dają z powodu że niéma tam ludzi specjalnym naukom poświęconych. Lecz nadzieje te ziściły się tylko w części: byliśmy zmuszeni ograniczyć zapomogi do liczby uczniów względnie bardzo małéj z powodu braku dostatecznych funduszów i regularnego stałego budżetu. Subskrypcje nietylko że się nie zwiększają, lecz owszem znacznie się zmniejszają, czego dowodem następujący wykaz z corocznych rachunków:

Suma składek polskich była: w 1867 roku 7391 fr. 62 c., w 1868 r. 3427 fr. 24 c., w 1869 r. 2584 fr. 35 c., w 1870 r. 1288 fr. 47 c. Zachodzi więc różnica o 6103 fr. 15 c. między r. 1867 a 1870, i gdybyśmy nie mieli pomocy obcéj, liczba uczniów musiałaby się zmniejszyć.

Mamy nadzieję, że takie wyjaśnienie stanu rzeczy dostateczném będzie, aby rozbudzić w Polsce poczucie patrjotycznego obowiązku we wspieraniu instytucji tak bezpośrednio z jéj przyszłością złączonéj i zachęcić do udzielania pomocy polskiéj uczącéj się młodzieży z rozmaitych prowincji przybyłéj, któréj liczba już się podwoiła prawie przewyższając cyfrę stu; między nią znajdują się ubodzy, którym nie możemy dopomódz.

Jesteśmy téż obowiązani przestrzedz tych młodzch ludzi, którzy tu przybywają pozbawieni środków do życia, żeby nie opuszczali kraju, zanim się dobrze oświadomią, czy mogą otrzymać stypendjum w Zurychu, jeżeli się nie chcą dobrowolnie na wielką narazić nędzę.

Stypendystów jest siedmiu; z tych czterej otrzymują po 50 fr. na miesiąc, a trzej (będący w nieco lepszych stosunkach majątkowych) po 25 fr.; stały więc wydatek miesięczny wynosi 275 fr. czyli 3300 fr. rocznie, nie licząc w to kosztów rocznych wpisów wynoszących 110 fr. od ucznia i nadzwyczajnych zapomóg. Kilku uczniów oczekuje wpisu swego na listę stypendystów, co jest w téj chwili niemożebném, bo przedewszystkiém czuwać należy nad tymi, którzy już są wpisani. Zpomiędzy tych ostatnich jest dwóch takich, którzy w ciągu tego roku skończą studja; inżynierowie potrzebują trzech lat z połową, zanim otrzymają dyplom dostatecznie zapewniający im życie. — Jeden z dawnych stypendystów ma teraz przeszło 6000 fr. rocznego dochodu.

Dyrekcja opieki przydana uczniom czuwa nad ich postępami w naukach; gdyby te zadowalniającemi nie były, uczniowie straciliby natychmiast swoje stypendja. W ogóle uczniowie są pilni w pracy, a na postępowanie ich skarżyć się nie można. Granice życia naukowego wystarczają im zupełnie, a harmonja ich jest cechą stosunków koleżeńskich. Dyrekcja nie wyszczególnia wcale wychodźców od tych którzy emigrantami nie są, byleby tylko kandydaci do stypendjów byli godni pomocy i mogli usprawiedliwić brak materjalnych środków.

Czas już, żeby Poznańskie i Galicja dały przyjęcie tym wychodźcom po tylu latach wygnania i cierpień; ci, którzy pokończyli specjalne studja, mogliby się stać bardzo pożytecznymi dla kraju. Nie bez pewnego bolesnego doświadczenia przekonywują się za granicą o przeszkodach, jakie napotykają ci wychodźcy w powrocie do ojczyzny, a które zmuszają ich do poświęcania swych usług zdala od kraju rodzinnego.

W dorocznych sprawozdaniach naszych, które układamy według przyjętego w Szwajcarji zwyczaju, nie ogłaszamy nazwisk stypendystów, ale podajemy wszystkie szczegóły. Pragnęlibyśmy, żeby nie było wcale wydatków na administrację; lecz ci, co są świadomi potrzeb podobnych jak nasza instytucja i konieczności rozszerzenia jéj, wiedzą dobrze, iż to jest niemożebném. Co najwięcéj, moglibyśmy tylko zredukować te koszta, żeby część ich była pod zarządem jednego z członków dyrekcji.

Oto wykaz przychodu w ciągu r. 1870: Pozostałość w kasie z r. 1869 według ostatniego sprawozdania 4135 fr. 34 c., ofiara księżnéj E. C. de Wisbaden 636 fr., za pośrednictwem pani D. de Buchwald (Prusy Zach.) 358 fr. 58 c., A. Wermiński 12 fr., dr. Latkiewicz 8 fr., P. Słotwiński 6 fr., L. Kozłowski 6 fr. i Ostoja z Serbji 6 fr.; za pośrednictwem redakcji *Gazety Narodowéj* 440 fr., za pośrednictwem red. *Dziennika Lwowskiego* 115 fr., za pośrednictwem red. *Czasu* 10 fr. 25 c.; za pośrednictwem pani R. z Jaguszewa (Prusy Zach.) 218 fr. 17 c., P. Smarzewski z Moczerad (Gal.) 98 fr. 55 c., z procentów przez bankiera spłaconych 64 fr. 80 c.—Ogół przychodu 6224 fr. 61 c. — W sumie przychodów nie są zawarte pieniądze zebrane przez jeden z dzienników w Polsce, wynoszące 200 fr., które jeszcze nie zostały do Zurychu przesłane.

Wydatki: Zapomogi miesięczne i pomoc udzielono ośmiu uczniom 3500 fr.; koszta biura, druku, ekspedycji, opłata listów, komisa w banku itd 256 fr. Razem 3756 fr. (Reszta wydatków pokrytą została przez jednego z członków dyrekcji.) Pozostaje w kasie 2468 fr. 61 c.

Ponawiamy prośbę o subskrypcję i regularne przesyłki funduszów co kwartał, bo inaczéj niepodobieństwem jest, aby instytucja dobrze uorganizowaną została.

Zurych 14 stycznia 1871.

Członkowie dyrekcji: *Władysław hr. Plater, E. Landolt* (profesor, dyrektor szkoły politechn.)

Dzienniki paryzkie podają list niżéj zamieszczony, z wezmaniem aby go inne dzienniki powtórzyły:

Panie dyrektorze!

Przed piętnastu dniami miałem zaszczyt przedstawić rządowi obrony narodowéj propozycję, i pochlebiałem sobie, że dobrze przyjętą zostanie. Nie otrzymawszy dotąd odpowiedzi ani nawet pokwitowania z przyjęcia mego listu, upraszam szanownego pana o przedstawienie licznym swoim czytelnikom sprawy, którą przedłożyłem rządowi francuskiemu, i mam nadzieję, że—jeżeli publiczność, którą biorę za sędziów, łaskawie projekt mój przyjmie—rząd przychyli się do uczynionego żądania.

Interes jest bardzo prosty, kilka słów wystarczy na jego przedstawienie.

Przyrzekam rządowi obrony narodowéj na moje własne ryzyko schwytać króla Wilhelma, Bismarka i Napoleona III, z tym warunkiem, że oni oddani mi zostaną na zupełną własność, i że wolno mi będzie z nimi postąpić stosownie do mego życzenia. Żeby zaś nie myślano, że to jest tylko chimerą, a nie chcąc mieć podobnéj odpowiedzi, jak ów myśliwy sprzedający skórę niedźwiedzią, oświadczam że mam sposób nieochybny złapania tych osobistości, i że mój plan tak dobrze jest obmyślanym, iż Prusacy nie zdołają mi przeszkodzić ani nawet opóźnić choćby o jeden dzień jego wykonanie. Zresztą jestto mój interes i nie potrzebuję dłużéj się tłumaczyć.

Za prawa przyznane mi przez rząd francuski zobowiązuję się aktem prawnym i kaucją stosowną do żądania, zapłacić wspomnionemu rządowi sto tysięcy dolarów tego samego dnia, w którym Wilhelm i Bismark będą w mojém ręku, a drugie sto tysięcy dolarów po roku ich posiadania. Z każdego względu interes ten jest korzystny dla Francji; nie rozumiem więc, dlaczegoby nie miał być przychylnie przyjętym.

Dla zapewnienia tych, którzyby w pomienionym interesie chcieli upatrywać co innego jak prostą spekulację handlową, pospieszam zawiadomić szanownego pana, że jestem pokazującym zwierzęta i dyrektorem najsławniejszéj menażerji w Stanach Zjednoczonych. — Posiadam w Witzburgu w Stanach Pensylwanji zbiór najrzadszych w świecie dzikich zwierząt i dlatego właśnie nie chcę opuścić nastręczającéj się sposobności wzbogacenia mojéj menażerji trzema wspaniałemi egzemplarzami z gatunku przez naturalistów za wyginiony uważanego. Uprzedzając innych konkurentów, przedsięwziąłem środki, aby zapewnić dobry skutek mojemu planowi, i nie tracąc czasu przybyłem do Francji w ostatnich dniach listopada.

Klatka zupełnie nowego systemu, w któréj chcę umieścić nowe moje osobliwości, jest już na ukończeniu w Nowym Jorku i spodziewam się jéj tu wkrótce. Nadto przyjąłem do mego zakładu sławnego pogromcę niezwykłéj śmiałości, który w dnie przedstawień będzie wchodził do klatki owych strasznych trzech ludożerców uzbrojony tylko w biczyk i każe im wykonywać rozmaite ćwiczenia, których program bardzo urozmaicony będzie.

Zamiarem moim jest zwiedzenie czterech części świata; jednakże pierwsze przedstawienie dam we Francji, która wszelkie do tego ma prawo. Nadto ceny przedstawień w tym kraju będą znacznie zniżone.

Oprócz zwyczajnych przedstawień dawane będą dla amatorów dwa posiedzenia dziennie, ale ma się rozumieć że ceny ich będą podniesione. — Przedstawienia te nadzwyczajne będą miały miejsce podczas karmienia owych trzech potworów. Będzie można widzieć, jak zamiast ludzi połykać będą ćwiartki surowego mięsa albo całe psy, koty, a czasem małe szczury — w krajach gdzie niéma przesądów.

To krótkie przedstawienie rzeczy pozwoli publiczności ocenić moje przedsiębiorstwo i zapewnić rząd francuski co do ceny przezemnie ofiarowanéj.—Jestem Amerykaninem i naprzód obliczam, nim się rzucę do jakiéjś spekulacji, któraby mi nie zapewniała sto za sto od sumy wyłożonéj.

Są osoby, które mi mówią, że rząd francuski nie chce brać naserjo mojéj propozycji. Lecz cóż w niéj tak nadzwyczajnego? Czyżto nie jest najlepszy sposób spożytkowania cesarzów, królów i ich doradców?... Czyż nie czas, żeby i oni przynieśli jakąś korzyść za owe miljardy przez nich pochłaniane?... Zresztą wszyscy wiedzą, że Amerykanie nie żartują nigdy, szczególnie kiedy idzie o pieniądze.

Jeżeli moje nazwisko Europie nie jest znaném, to jéj żałuję; lecz można adresować do konsulatu Stanów Zjednoczonych w Marsylji, który i pod tym względem wszystkich zapewnić może.

Oczekując odpowiedzi na mój list, zostaję dla szanownego pana dyrektora

z największém uszanowaniem

Lion. *Abraham Eliasz Patryk.*

PS.—Miałem zamiar złapać i starego Moltkiego, lecz odstąpiłem od tego; gdyż jestto potwór, który w krótkim czasie może zdechnąć, a zresztą nie wart tego mięsa, któreby pożarł.

A. E. P.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Wiktor Kotarbiński ob. z Warszawy, M. Naimski ob. z Spytkowic, Ehlert Wolfgang part. z Drezna, Woj. Stanko dr. med. z Zywca, Konrad Reuter kup. z Drezna, Józef Tokarski urzędnik z Miechowa.

Wiadomości z teatru wojny.

Obrona Paryża.

CVIII.

Dotychczasowe wiadomości o Bourbakim nie dają nam dosyć wyraźnego oznaczenia stanowisk, jakie zajmuje. Każdy punt między Belfortem a Besançonem jest do tego stosowny, którýby łączył w sobie następujące warunki:

Zupełne panowanie nad przeprawą Dubisa, tak, że raz po jednéj, drugi raz po drugiéj jego stronie można się na odsiecz twierdzy posunąć. To zmusza Prusaków do silnego strzeżenia obu brzegów i dzielenia przez to sił. Czoła kolumn prawobrzeżnych sięgać powinny po najobronniejsze pozycje nad rzeczką Oignon, lewobrzeżne zaś trzymać w ręku główne trakty w paśmie gór du Laumont. Stanowisko to nadto powinno mieć zabezpieczony na wszelkie wypadki odwrot do Besançonu i zakrywać jak najzupełniéj komunikacje z Lionem przez Salins i Poligny. Nadto przez ruchome kolumny powinno być utrzymywane czucie z wojskami broniącemi w Dijonie linji Saony i każde wdzieranie się pruskie w te kąty energicznie odparte. W ostatnich dniach stało się temu zadość przez własne siły Garibaldego w Dijon i jak się z telegramów zdaje, w bardzo świetny sposób. Bitwa stoczoną była z częściami drugiego korpusu armji pruskiéj. Wojska francuzkie nietylko odparły kilka ataków na miasto, ale występując w pole wzięło szturmem silne pozycje zajmowane przez nieprzyjaciela i ścigało go z zaciętością.

Ten sam opór skuteczny stawiły wojska francuzkie nad dolną Sekwaną.

Pościgu za Chanzym zaniechały zupełnie wojska pruskie. Główne ich siły spoczywają. Po stronach tylko robią wyprawy dywersyjne, celem przeszkadzania dosyłek rezerwowych do Rennes. W tym to celu zajętém zostało miasto Tours.

Właściwe przecięcie lądowych komunikacji Chanzy'ego z południem (bo wodne zawsze mu zostaną), byłoby dopiero w Augers. Tak daleko wątpimy, żeby się Prusacy chcieli zapuszczać skrzydłem, nie zbliżając odpowiednio środka swego ku morzu. Same nadchodzące rezerwy mogłyby ich ztąd wyprzeć i rzucić na główne siły Canzy'ego.

Rychłéj restauracji rozbitéj armji Faidherba spodziewać się można po energji Gambetty, który w tym celu sam zjechał do Lille.

Pod Paryżem główna wycieczka rozpoczęła się zdobyciem Buzanval, co musiało koniecznie połączone być z zburzeniem baterji pruskich w Malmaison i w Buzanval, następnie jednak ustąpić musiała przed przewagą sił rezerwowych, zjawiających się pod wieczór. Ważném jest, co piszą pruskie gazety o potrzebie zastosowania się w zmianach obranych miejsc na baterje, stosownie do zabiegów artyleryjskich francuzkich. Rzecz ta wymaga obszerniejszego wyjaśnienia, które damy jutro.

Stowarzyszenie demokratyczne Niemców zamieszkałych w Anglji p. n. Teutonia, wystosowało z Londynu (Kings Sqare nr. 13) następujące pismo do jenerała Garibaldego:

Obywatelu! Demokraci niemieccy zamieszkali w Londynie, składają ci dzięki za twe niezachwiane poświęcenie dla sprawy republikańskiéj, a przedewszystkiem za wspaniałomyślność z jaką oddałeś na usługi Francji serce twe i twoją szpadę; w imię republiki powszechnéj, a nietylko dla zwalczenia despotyzmu pruskiego, zwalczając bowiem tenże, zwalczasz tém samém wszystkie rządy despotyczne Europy, sprzymierzone przeciw wolności ludów.

W imeniu stowarzyszeń Teutonia i Arbeiter-Bildungs-Verein.

Podp. prezesi: Frieke i Seemann, sekretarze: Kemming i Rahl, kasierzy: Krause i Kruck.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY

NA TARGOWICY PUBLICZNÉJ w Krakowie dnia 24-go stycznia 1871 r.

			zł. c.		zł. c.
Mierzyca	Pszenicy z.	od	5 —	do	5 50
„	Żyta	„	3 25	„	3 45
„	Jęczmienia	„	2 75	„	3 —
„	Owsa	„	1 85	„	2 10
„	Grochu	„	3 25	„	3 75
„	Jagieł	„	6 50	„	7 25
Mieżyca	Fasoli	„	4 —	„	5 —
„	Tatarki	„	— —	„	— —
„	Prosa	„	— —	„	— —
„	Ziemniak.	„	1 40	„	1 50
„	Wyki	„	3 —	„	3 25
Cetn. w.	Siana	„	1 50	„	2 —
„ „	Słomy	„	1 —	„	1 15
Funt w.	Mięsa woł.	„	— 21	„	— 23
„ „	Mięsa z bydł. dr.		— 21	„	— 23
„ „	Polędwicy	„	— 36	„	— 40
Garniec	Spir. 90°.	„	2 50	„	2 75
„	Okow. 80°.	„	1 75	„	2 —
„	Masła	„	3 60	„	3 85
Funt w.	Słoniny	„	— 40	„	— 48
„ „	Soli	„	— 7	„	— —
Kopa	Jaj kurz.	„	1 45	„	1 50
Miarka	Kaszy jęcz.	„	— 50	„	— 64
„	Częstoch.	„	1 35	„	1 40
„	Pszeniczn.	„	1 25	„	1 30
„	Perłowéj	„	1 —	„	1 20
„	Tatar. cał.	„	— 90	„	— 95
„	Tatar. łup.	„	— 80	„	— 85
„	Pęcaku	„	— 75	„	— 80
„	Kaszy jagl.	„	— 75	„	— 85
Cetnar w.	Mąki psz.	„	8 40	„	12 40

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego. Dan jak wyżéj.

Rupalski.

Deleg. obywatele: *Fran. Wierzuchowski.* Komis. targowy: *Siermontowski.*

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 24 stycznia. *Pesti Naplo, Reform* i węgierski *Lloyd* potępiają stanowczo elaborat komitetu węgierskiéj delegacji o ministerstwie spraw zewnętrznych. — Dzienniki te powiadają, że słabość, niedecyzja i nieudolność charakteryzują powyższe dzieło.

Jest dziś rzeczą pewną, że przyjęto za zasadę, aby nowe ministerstwo zostało zainstalowane przed zebraniem się rady państwa. Prezesem ministrów ma zostać Wrbna, Plener albo Koller. Szmerling stoi poza kombinacją.

Berlin 24 stycz. Donoszą z Wersalu d. 23 bm., że 21go zajęły oddziały armji niemieckiéj południowéj Dôle po lekkiéj utarczce i zabrały 230 wozów kolejowych napełnionych żywnością, ubraniem i furażem.

D. 22 bm. wysadził oddział wolnych strzelców most na Mozeli między Nancy i Toul w powietrze. Na północy oczyściła pierwsza armja okolice z nieprzyjaciela aż do twierdz.

Korespondent z Wersalu donosi do *National Ztg*, że ostatnia wycieczka Trochego wykonaną została w 100,000 ludzi i trwała od 8éj zrana do 6éj wieczór. Linja bojowa rozciągała się na 2 mile. Ogień z baterji i z kartaczownic był silniejszy niż pod Wörth i Sedanem. 4ty i 5ty korpus pruski walczył przeciw poczwórnie liczniejszemu nieprzyjacielowi. Król przyglądał się bitwie z Marly-Aquaduct. Obopólne straty nie są dokładnie wiadome, ale bardzo znaczne.

Stutgart 24 stycznia. W skutek wysadzenia w powietrze mostów na Mozeli pod Toul, przechodzić będą mogły chwilowo wyłącznie pociągi z wojskiem i amunicją przez Toul do Paryża, a nie pociągi ciężarowe.

Bordeaux 24 stycznia. W nocy 19 bm. nie bombardowano Paryża.

W zastępstwie jen. Trochu, który stanął na czele armji i kieruje operacjami wojskowemi, został jen. Leflô gubernatorem Paryża.

Journal officiel z 19go bm. zawiera proklamację rządu następującéj treści: „Nieprzyjaciel zabija nasze żony i dzieci, bombarduje dzień i noc Paryż, a nasze szpitale zarzuca granatami. Do broni! oto okrzyk wydobywający się ze wszystkich piersi. Ci z pośród was, którzy swe życie poświęcić mogą na placu boju, pójdą na nieprzyjaciela; ci, którzy pozostaną, będą zarówno potrzebni, aby w danym razie służyć ojczyznie. Bądźmy gotowi cierpieć i umrzeć, gdy tak być musi, albo zwyciężyć!"

Lille 24 stycznia. Gambetta uważa równą szerokość szyn na kolejach francuzkich i niemieckich jako powód przyczyniający się niemało do powodzenia operacji niemieckich. Podziwia przytém rozumny system relsowy w Rossji, który będzie musiała w przyszłości naśladować Francja.

Bruksela 24 stycznia. *Etoile belge* donosi z Boulogne dnia 21go bm., że Gambetta w przejeździe przez to miasto (w departamencie Boulonnois) zainterpelowany publicznie, mówił o obecném położeniu kraju z wielkim spokojem i dodał, „że podniesiemy się znowu wkrótce."

Rzym 24 stycznia. Józef Mazzini założył tu pismo perjodyczne p. t.: *La Roma del Popolo.*

Londyn 24 stycznia. Utrzymują w kołach dyplomatycznych jako rzecz pewną, że Porta zgodzi się na zniesienie neutralności morza Czarnego, sprzeciwiać się jednak będzie stanowczo otworzeniu Bosforu dla wszystkich bander.

Przegląd polityczny.

„Wojna aż na noże!" Powtórzył to hasło teraz Gambetta w Lille, już po ostatniéj porażce Faidherba — a Gambecie można zdaje się ufać. I jakby na stwierdzenie tych słów zostali Prusacy pod Dijon na głowę pobici. Wykazujemy w właściwéj rubryce, że jeszcze o Francji niema powodu rozpaczać — to dzisiaj najważniejsza wiadomość.

Częściowa zmiana rządu w Paryżu, objęcie gubernatorstwa przez Leflö, a komendy na Mont Valerien przez Trochu, ma na celu zapewne bliską akcję wojenną, w któréj Trochu będzie osobiście zaangażowany.

W Poznańskiém przygotowują się do wyborów do parlamentu. O ile sądzić można, owoce ruchu wyborczego będą tym razem pomyślniejsze.

W Wiedniu odbywa się gra w ślepą babkę. Rozstrój i nędza austrjackich stosunków, okazująca się w przebiegu choroby przesilenia gabinetowego, już tylko wstręt budzić może. Jako skutek prusaczenia Austrji, a zarazem jako jeden z ostatnich aktów ustępującego gabinetu, zapisujemy tu zakaz utworzenia we Lwowie komitetu pośredniczącego w przesyłaniu darów do muzeum w Rapperswyll. Czy to jest usłużność *pour le czar de Russie*, czy *de l'Allemagne.* czy dla obydwóch?

W deleg. węgierskich odbywają się obrady o polityce p. Beusta. Podajemy je dosłownie i zwracamy uwagę na zapatrywania p. Pulskiego.

Co odpowiedzą reprezentanci mocarstw na konferencjach na to, że Bismark rozciął mieczem znaczenie zaproszenia przesłanego Favrowi, niewiadomo jeszcze. Być może, że neutralno-pokojowa polityka a la Beust i [illegible] złoży ad acta.

Co do udziału Francji w konferencjach, słusznie mówi Gironde, że [illegible] nie powinien na tém zależeć; [illegible] nic nie [illegible] gnie się [illegible] umowy [illegible] warte, nic znaczyć nie będzie.

Ostatnie Telegramy.

Wiedeń 25 stycznia. Szmerling, Hartig, Koller, Plener, Auersperg — to są osobistości, z którymi odbywają się rokowania co do utworzenia gabinetu. Która kombinacja się utrzyma, dotąd niewiadomo, tyle tylko jest pewném, że głównym motywem jest przytém wzgląd na następstwa wynikające z nowozawiązanego stosunku z Prusami. Hr. Beust bierze w sprawie przesilenia udział tém większy, ile, że ostatni zwrot w polityce zagranicznéj pogodził go z opozycją wiernokonstytucyjnych Niemców.

Peszt 25 stycznia. Nadeszły tu wiadomości do sfer urzędowych, że duch we Francji wcale nie upadł, że Gambetta rozporządza już gotowemi nowemi korpusami, a w nader krótkim czasie wyprowadzi do boju kilkakroćstotysięcy rezerwy.

Ani mowy niema o wyczerpaniu się Francji, lub blizkiem zakończeniu wojny.

Zürich 25 stycznia. W ostatnich walkach pod Dijon Francuzi utrzymali wszystkie pozycje. Szczególniéj biły się oddziały mięszane cudzoziemskie i polskie.

Bruksela 25 stycznia. Z Longvy donoszą z 23 stycznia: Załoga zrobiła wycieczkę i przypuściwszy szturm na bagnety, wygnała Prusaków z hut żelaznych Huant, zadając im znaczne klęski. Korpusy pruskie z Mont St. Martin usiłowały nad ranem zdobyć miasto przez niespodziany szturm, zostały jednak pobite i odparte, prawie zdziesiątkowane. Twierdza utrzymuje żywy ogień, który zniszczył dotąd trzy pruskie baterje.

Londyn 25 stycznia. *Reuters Office* donosi: Wczoraj pomimo słoty odbył się na Trafalgar-Square nadzwyczaj liczny mityng. Uchwalono wśród okrzyków protest przeciw bombardowaniu Paryża i potępienie bezczynnności polityki rządu angiels.

Morn. Post dowiaduje się, że ministerjum przedłoży parlamentowi bil co do nowéj organizacji wojska.

Standard radzi lordowi Granville, żeby wskutek odpowiedzi jaką dał Bismark Francji, wniosł odroczenie konferencji.

Monachjum 25 stycznia. Raporta nadeszłe do min. wojny o walkach z 19 pod St. Quentin donoszą: Walka była najzaciętszą w miejscowościach Hoppener, Grand Serancoure, Uxvillers, które Francuzi mocno obsadzili i zabarykadowali. Kilka ataków odparli z wielkiem męztwem Dopiero prawe skrzydło od strony Mezières złamało ich lewe skrzydło i centrum. Nasze lewe skrzydło przy Quiviviers zrazu nieprzyjaciel złamał i dopiero świeże posiłki o 3 po południu odparły go ku Estvelles. Daléj nie dał się odeprzeć pomimo, że już wszelkich rezerw do boju użył; mordercza walka trwała tu aż do późnéj nocy. Do 6 wieczór byli Francuzi panami placu boju, poczém dopiero po kolejném znużeniu wszystkich ich kolumn cofnęli się na St. Quentin, Hoblie, Marey, Carley, Vermont, Catelet. Dworzec kolei w St. Quentin zajęliśmy ledwie o 10 wieczór. Straty obustronne ogromne. Nasze straty w zabitych i rannych przeszło 6000, w niewoli do 2000, 200 koni. Jeńców i rannych wzięliśmy 7000. Pościg nie mógł się odbyć z powodu znużenia. Tylko przewaga liczebna dała nam zwycięztwo.

Kursa. Wiedeń 25 stycznia g. 2 m. — 5% zjednocz. dług państwa 58.50. — 5% zjednocz. dług państwa w srebrze 67.60. — Losy z 1860 r. 95.50. — Akcje banku 725.— Akcje kredytowe 253.90. — Londyn 124.25. — Srebro 121.— — Dukat [illegible] — Lombardy 185.20. — Losy z roku 1864 119.25. — Akcje franko-austrjackie 102.80.—Napoleony 9.96.— — Akcje kolei galic. Karola Ludwika 245.25. — Usposobienie giełdy: mdlejsze.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 24 stycznia.	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	71 75	70 75
„ „ „ 5%	79 —	78 —
„ „ „ bank. hip. 6%	87 —	86 —
„ „ „ bank. wł. 6%	86 50	85 50
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	245 —	243 —
„ „ „ lwows.-czer.	194 —	192 —
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	— —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	— —	— —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	74 75	73 75
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	159 —	158 —
Talary pr. za 100 tal.	184 50	182 50
Srebro nowe austr.	123 —	121 —
Dukat ważny	5 90	5 78

	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Napoleon d'or	10 —	9 90
Półimperjały rossyjskie	— —	— —
WIEDEŃ, 21 stycznia.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	67 80	67 70
„ wal. austr. spłac. 5%	58 50	58 30
Losy pożycz. z r. 1839	262 —	261 —
„ „ 1854 4%	88 75	88 50
„ na 500 1860 5%	95 40	95 20
„ na 100 1860 5%	108 —	107 50
„ na 100 1864	119 —	118 50
Como	25 —	23 —
Oblig. ind. gal. 5%	73 60	73 10
„ „ bukow. 5%	72 50	71 50
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	219 20	218 80
Anglo-węgierskie	82 25	81 75
Austr. kredytowe	241 —	239 —
Kredyt. handl. przemysł.	252 40	252 20
Dyskontowy austr.	88 —	86 —
Franco austr.	100 75	100 50
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	726 —	724 —

Akcje kolei:	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Alföld Fiume	170 25	169 75
Czeska zach. na 200 złr.	245 75	245 50
„ północ. „ 150 „	126 50	125 50
Elżbiety na 200 „	223 —	222 50
Ferdynanda na 1000 „	2125 —	2120 —
Franc. Józefa „ 200 „	190 75	190 25
Kar. Ludwika „ 200 „	244 75	244 25
Koszyc. Bogum. 170 „	94 75	94 25
Lwow.-Czern. na 200 „	194 —	193 —
Północn. zach. austr.	198 50	198 25
Rudolfa na 200 złr.	161 75	161 25
Siedmiogrodzka „ 200 „	168 50	168 —
Rządowa na 200 (500 fr.)	381 50	380 50
Theissbahn	227 72	227 25
Tramway	186 50	186 —
Południowa na 500 fr.	185 60	185 40
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	158 75	158 25
„ wschodnia 200 „	85 75	85 25
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107 25	106 75
Listy zast. galicyjskie 4%	71 25	70 50
„ „ „ 5%	78 50	78 25
„ „ Banku Hyp. 6%	86 50	86 25
„ „ Bank. Włoś. 6%	86 50	86 —
„ Bank. narod. M. K. 5%	98 —	97 75
„ „ „ W. A. 5%	93 30	93 10
„ zast. węgierskie 5½%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	93 20	92 90
„ zachod. 300 „ 5%	92 50	92 25
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	93 75	93 25
Elż. em. 1862 „ „ 5%	93 —	92 50
Elż. „ 1869 „ 5%	99 25	99 —

	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 25	90 75
„ „ „ WA. 5%	88 —	87 50
„ „ „ (sr. pł.) 5%	103 70	103 40
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	103 25	103 —
„ „ „ 2 emisja	99 20	98 80
„ Lwow.-Czern.-Jassy: I. emisja na 300 złr. 5%	81 25	80 75
II. „ „ 5%	91 25	90 75
III. „ „ 5%	87 50	87 30
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	90 10	89 80
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	88 70	88 40
Rządowa na 500 fr.	136 50	135 50
„ II. emis. „ „	134 —	133 50
Południowa	115 50	115 —
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89 25	89 —
Bony 1870 za 74 „ 5%	— —	237 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	237 —	235 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	160 50	160 —
Clary 40 „ mk.	37 —	36 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	97 —	96 —
Keglewicza na 10 „	17 —	15 —
Budy na 40 fl. wa.	34 —	33 —
Palfy na 40 „ mk.	30 —	29 —
Rudolfa 10 „ wa.	16 50	15 50
Salm 40 „ mk.	40 50	39 50
St. Genois 40 „ mk.	32 50	31 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	24 —
Tryestu „ 100 „ mk.	122 —	117 —
Waldstein „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz 20 „ „	22 —	20 50
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	103 85	103 75

	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 95	103 85
Hambrg 100 mark 4 „	91 80	91 80
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124 30	124 20
Paryż za 100 fr. 2½ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 87	5 87
Napoleony	9 95	9 95
Srebro	122 15	122 —
LWÓW, 23 stycznia.		
Indemn. galicyjska 5%	73 —	72 55
„ bukow. 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	79 —	78 50
„ „ 4%	71 50	71 —
L. zast. banku hip. 6%	86 60	86 10
„ „ włościań 6%	86 50	85 75
Pożyczka głodowa 7%	100 —	— —
Dukat ważny	5 86	5 81
Napoleon d'or	9 96	9 89
Półimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 58	1 57
Talar pruski	1 84	1 82
Srebro	122 75	121 50
WARSZAWA, 21 styczn.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1. 4%	91 36	90 86
„ „ „ 2. 4%	89 19	88 69
„ zastawne z r. 1869	88 50	88 —
„ likwidacyjne 4%	73 78	73 45
Poż. lot. z 1864 5%	143 —	— —
„ z r. 1866 5%	145 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	70 —	— —
„ „ warsz.-bydg.	69 —	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	— —
„ „ łodzkie	101 —	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	94 35	— —

Organ-Melodykon

używany, w palisandrowéj oprawie, w formie biurka, o dwóch głosach, tj. języczkowym i piszczałkowym, o siedmiu oktawach. — Można grać na jednym głosie lub na obu razem. Głos ma silny i przyjemny. W kościele nawet średniéj wielkości może służyć za organ. — Dla lubownika śpiewu wyborny instrument — jest **do sprzedania** za **175** guldenów, a nowy kosztował **750**. Właściciel kapłan z Polski sprzedaje go z biedy. Obejrzéć go można codziennie od godz. 7 do 8 rano — od 10 do 12 w południe i od 2 do 8méj wieczór w klasztorze XX. Karmelitów na Piasku. 1422(1-3)

NAUCZYCIEL
kwalifikowany

i do prowadzenia wszelkich interesów sądowych i pozasądowych dostatecznie usposobiony — przyjmie odpowiednią posadę.

Bliższe porozumienie nastąpić może na listy opłacone pod adresą **S. G.** w Krakowie przy ulicy Długiéj pod l. 10.

Po nastąpionéj umowie może kaucja **1000** złr. złożyć. (1418)

Soeben erschien
3te sehr vermehrte Auflage

1366(5-150)

Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen u. Heilung.
Dargestellt von Dr. Bisenz,
Mitglied der medicinischen Facultät in Wien.
Preis 2 fl. — mit Francopost 2 fl. 30 kr.

Zu haben in der
ORDINATIONS-ANSTALT
für
Geheime Krankheiten
(besonders Schwäche) von
Med. Dr. Bisenz
Stadt — (Judenplatz) — Currentgasse 12 im II. Stock.
Tägliche Ordination von 11 — 4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — Ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben:
Selbstbehandlung
geheimer Krankheiten ohne weitere ärztliche Hilfe: Nécéssaire Antiblenorrhéene — Preis: **10 fl. ö. W.** (ohne Postnachnahme).

Ogłoszenie.

Zawiadamiam osoby interesowane, iż będąc za granicą, nauczyłam się i podejmuję się: **czyszczenia wszelkich sukien materjalnych i wełnianych, prania koronek, blondyn i wszelkiego gatunku rękawiczek.**

Polecam się łaskawym względom szanownéj Publiczności,

1405(3-3) **Józefa Stropińska**
ulica Bracka, Nr. 158.

Wielkie wzięcie mający
POLSKI SKŁAD

rozpowszechnionych pism moralnych — książek szkolnych, pism dla młodzieży ludu — można pojedyńczo lub hurtownie **za umiarkowaną cenę nabyć.**

Adres: p. **KAROL ALBERTS, Wrocław, Tauenzienstrasse 31.** 1345(3-3)

Aprobowany
dentysta z Berlina
J. DŁUŻYNSKI,
mieszka teraz przy ulicy Florjańskiéj Nr. 333, 1256(9-?)

Przyjmuje przedpołudniem od godz. 9 do wpół do 1széj — popoł. od 2 do 4.
Ubogich leczy bezpłatnie od 4 do 5.

NOWE TANCE
wydane
nakładem **Juliusza Wildta** w Krakowie:

Kadryle z ulubionych tematów operetki K. Hofmana: **ŻAKI** ułożone na fortepian przez Franciszka Piseckiego, kapelmistrza 70 pułku, cena **54** cent.

Polka-mazurka KAMILLA skomponowana na fortepian przez Alfonsa Czibulkę, kapelmistrza 20 pułku — cena **30** cent.
1396(3-3)


Nr 2.


Mariengasse in Wien
znajduje się
pierwszy i największy austrjacki
SKŁAD OBUWIA
Emanuela Sterna,
tak na sprzedaż w wielkich partjach, jako téż i pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze sztyflety męskie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborze i po zdumiewająco niskich stałych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn.

ze skóry patent	od fl. 4.50	do fl. 5.—
„ „ kozłowéj	„ „ 5.—	„ „ 6.50
„ „ cielęcéj	„ „ 5.—	„ „ 7.—
„ „ „ z 4na podeszwą	„ „ 8.50	„ „ 10.—
ze sukna dla cierpiąc. na nogi	„ „ 6.50	„ „ 8.—
z moskiewsk. lakieru	„ „ 6.—	„ „ 7.50
z mosk. lak. z 4na podesz. kork.	„ „ 9.—	„ „ 10.—
buty juchtowe lub cielęce	„ „ 9.—	„ „ 12.—

dla pań. 1247(14-100)

Prunel., skórzan. lub aksamit. wykładane	„ „ 2.80	„ „ 4.80
„ „ „ lepsze.	„ „ 7.—	„ „ 7.—
„ „ „ do ściągan.	„ „ 3.—	„ „ 4.50
„ „ „ „	„ „ 4.50	„ „ 6.—
„ „ „ na podeszw	„ „ 5.50	„ „ 7.50
Ze sukna wykładane	„ „ 5.50	„ „ 8.50
Atłasowe	„ „ 6.—	„ „ 7.50

dla dzieci i dziewcząt

Prunelowe, skórz., aksamitne.	„ „ 1.80	„ „ 3.50
„ „ „	„ „ 2.80	„ „ 4.—

dla chłopców

Buciki ze skóry cielęcéj	„ „ 3.—	„ „ 4.—
Polskie buty	„ „ 6.—	„ „ 7.50

Dla braku miejsca, nie mogą tu w tém miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żądanie bezpłatnie.

Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości pocztą natychmiast. — Do zamówienia należy dołączyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychléj.

Odprzedający otrzymają rabat.

ORANŻERJA
do wydzierżawienia.
Okna, okiennice, futryny
do sprzedania. 1392(2-3)
Ulica Straszewskiego Nr. 15.

KURCZE EPILEPTYCZNE (Choroby świętego WALENTEGO).
leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji dr. **O. Killisch** Berlin Louisenstrasse 45. — Dotąd przeszło 100 uleczonych. 152 (203-300)

Nowo wynaleziony kruszec szlachetny

Prawdziwie tylko tu.
ZŁOTO TALMI.
Prawdziwie tylko tu.

Gwarantuje się, iż klejnoty te nawet po długoletniém używaniu nie doznają zmiany, od szczerozłotych nie dadzą się odróżnić, jakoteż, iż sprzedaje się po następujących bardzo tanich cenach, by każdemu nabycie tychże ułatwić.

Klejnoty dla dam:

1 wspaniała broszka 80 ct., 1 złr., 1.20, 1.80, 2.50, 3, 3.50, 4.
1 para kulczyków 80 ct., złr. 1, 1.50, 2, 2.50 3, 3.50, 4, 4.50.
1 garnitur: brosza wraz z kulczykami, w odpowiednim guście złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5.50, 6, 6.50, 7, 7.50, 8, 9.
1 prześliczna kolja na szyję dla dam z krzyżykiem 80 cent. lepsze 1 złr., przedniejsze złr. 1.50, najprzedniejsze złr. 2, 2.50.
1 ciężka branzoletka złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.
1 wspaniały medalionik damski cent. 50, 80, złr. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 elegancki pierścień z kamieniem lub bez kamienia cent. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50.
1 prześliczny naszyjnik z medaljonem, złr. 2.80, 3, 3.50.

Klejnoty dla mężczyzn:

1 elegancki modny łańczuszek do zegarka złr. 1, 1.50, 1.60, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, wraz z medaljonem złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 6.
1 długi łańcuch na szyję, nieodróżniający się wcale od szczero-złotego złr. 1.80, 2.80, 3.50 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.
1 przednia spinka do szalów lub krawatek, cent. 50, 80, złr. 1.50, 3.
1 najprzedniejszy medaljonik do mezkich łańcuszków od zegarka złr. 1.50, 2, 2.50, 3.
1 przedni sygnet mezki z kamieniem lub bez tegoż, ct. 50, 80, złr. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 buncik dewizek zegarkowych 40 cent.
1 para najdogodniejszych guzików do mankietów, z emaljowanemi kamieniami lub bez tychże, cent. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50.
1 garnitur guzików gorsetowych i mankietowych w odpowiednim guście ct. 50, 70, 85 złr. 1.50, 1.80 2, 2.50, 3.

Klejnotybrylantowe, wykonane podobnie prawdziwym, tak, iż nawet znawca z trudnością odróżnić je zdoła. Klejnoty te z prawdziwego srebra chińskiego, lub z prawdziwego złota talmi wyrabiane, z prawdziwego krzyształu górnego, szlifowane proszkiem dyamentowym, nie tracą nigdy swego żywego połysku. Przednie gatunki oprawne są w prawdziwe srebro.

1 broszka złr. 1.50, 2, bardzo przednia złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 para kulczyków złr. 1.50, 2, bardzo przednie złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 para guzików do gorsu złr. 1.10, 1.50, 2.
1 para guzików mankietowych złr. 1.80, 2.80.
1 sztuka szpilki krawatowéj złr. 1, 1.50, 2.
1 sztuka pierścienia brylantowego, bardzo przedni złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 sztuka branzolety wysadzonéj brylantami, złr. 2, 2.50, 3.50, 5.50.

Klejnoty Jonquille, orjentalne, wiecznie pachnące,

misternie rzeźbione, czarne, z bardzo przyjemnym zapachem, fasonu orjentalnego, bardzo eleganckie:

1 broszka złr. 1, 1.20, 1.50, 1.80, 2.
1 para kulczyków cent. 80, złr. 1, 1.50, 2.
1 sztuka branzolety ct. 20, 45, 85, złr. 1.
1 sztuka kolji, raz około szyi cent. 60, 80.
1 sztuka kolji dwa razy około szyi złr. 1 cent. 20, 1.40.
1 sztuka kolji dwa razy około szyi z przedniemi monetami tureckiemi złr. 2.50, 3.

Kto artykuły prawdziwe mieć sobie życzy, niechaj się zgłosi listownie lub osobiście wyłącznie do

N. Glattau's
906(21-24) **Erster Pariser Bazar für Oesterreich in Wien.**
Kärntnerstrasse 51, Palais Todesco.

Zlecenia listowne pisane być mogą w każdym języku. Posyłki uskuteczniają się za pobraniem pocztowém lub téż po nadesłaniu gotówki. Illustrowane cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

Jedynie u Wittego
Przedmioty do zabawy i rozrywki
(12 sztuk sortowanych podobnie jak rysunek złr. 4, 4.50, 5 & 6.)
szczególniéj do rozrywkowéj loterji i tomboli przydatne — około 700 wzorów.



Najdelikatniéj zrobione **cukierniczki, łapki** (w 40 różnych kształtach), **szkatułki** na klejnoty (każda sztuka w innym kształcie), **karykatury, figury** do **składania, cukierki, bukiety, wachlarze** do zabawki, **podstawki** na zegary i t. p.

Po umiarkowanych cenach sprzedaję na loterje towarzyskie i familijne według życzenia praktyczne lub dziecinne do wygrania przedmioty — i tak 50 sztuk różnego gatunku z mego obfitego składu, między którem znajdują się droższe i przepyszne, po złr. 10, 12, 15, 20, 25 itd.

Jako najnowsze przedmioty do zabawy i rozrywki polecam

Karykatury, sztuka 50, 75 kr.
Wykwintne podwójne figury do składania po 10, 20, 50, 60 kr.
Karykatury olbrzymie złr. 1.60, 2.
Wykwintne figury porcelan., 10, 20, 50, 75 kr.
Kochająca się para — osobliwie dla mężczyzn 60 kr.
Bocian podróżnik, 50, 75 kr.
Pani Majer, 60 kr.
Uciekający żuaw z głową poruszającą się 75 kr.
Mnich z Wallenstein 50 kr.
Sakiewka na pieniądze napełniona komicznemi rzeczami 25 kr.
Komiczne cukierniczki, 25, 30, 40, 50, 75 kr.
Łapki, sztuka 30, 50, 75 kr.
Karty czarodziejskie, komicznych kształtów, sztuka 15 kr., 12 sztuk 1.50 kr.

Wykwintne bilety z powinszow, sztuka 8, 10, 15, 20, 25 kr.—bukiety z powinszowaniem z dewizkami 10 kr.

Czarodziejskie kwiaty (zakwitają w wodzie w jednéj sekundzie) szczególniéj przy kotylionie na podarunki odpowiednie, szt., 3, 5, 8 kr. całe bukiety po 20, 30, 50 kr.

Ordery kotylionowe, 100 sztuk fl. 1.50, 2.50 3. 100 sztuk sortowanych złr. 5, 6.

Gry w domino, 10, 35, 50 kr. i 1 złr.
Dzwon i młot, 15, 20, 40, 60 kr.
Loterja albo tombola 15, 20, 40, 60 kr.
Małe gry obléż. z warcabn. 25, 40, 50 kr.
Zabawki dziecinne do układania np. ogrodów, obozów, processyj itp. 80 kr., 1.40, 2 fl. każda figura dokładnie wykonana.

Chusteczki do zabawki, pakiecik zawierający 25 sztuk, 25 sztuk, 25 kr.
Małpy poruszające się, sztuka 30 kr.
Ona i murzyn 75 kr.
Chory na podagrę 50 kr.
Kucharz ludzi gotujący 50 kr.
Zakonnica i mnich 20, 30 kr.
Przyrząd do łapania pcheł 20 kr.
Łowca dziewcząt 5 kr.
Fajki ucztowe dla zabawki 60 kr.
Strzelające cukierki do zabawki. — Te są zupełnie podobne do lepszych cukrem napełnionych, lecz zamiast cukru, zawierają zabawnie złożone kawałki papieru, np. 25 rakie kapelusze, czapki, kompletne zwierzęce głowy, sztuka po 20, 25 kr. — za 12 sortowanych sztuk złr. 2 — 2.50.
Strzelające cukierki do zabawki z małemi ubiorami i głowami charakterystycznemi, sztuka 50 kr., 12 sztuk 5 złr.

Są one także odpowiednie przy kotylionie i sprawiają przy przemianie takowych wielki popłoch.

Pełne ozdób bukiety z ukrytemi wachlarz. sztuka 60 kr. 1 złr. 1.50.

Piękna róża z flakonikiem 50, 60 kr.

Bukiet do zabawki, w którym znajdujący się balon przed wręczeniem napełnia się perfumami, tylko 40 kr.

Cudny damski trzewiczek z umieszczonym strzelającym balonem, sztuka 50 kr., — mniejszy 25 kr.

Kieska z dwoma komicz. zawojami 40 kr.

Za 2 fl 50 ct. **wodotrysk z aquarium** z pudełkiem magnetycznych kaczek, ryb i łabędzi.

Tylko 1 fl. kosztuje 1 sztuka:

- Gra rachunkowa, nowa Arytmetyka—Gra towarzyska w podróży.
- Rouleta albo Rouge et Noir po złr 1.5, 2.50, 3.50.
- Straż nad Renem czyli obleżenie Strasburga z warcabnicą.
- Kaleidoskop z tysiącznemi przemianami kształtów i kolorów.
- Lalka ruchoma, która wydaje głosy. 1227(5-12)
- Mała prasa drukarska z przyborami.
- Obrazki do składania z 6 zmianami dla 5-6 letnich dzieci.
- Modniarka paryska.
- Narzędzia rzemieślnicze, 9 sztuk (większe złr. 2—2.50—3—5).
- Mały kuglarz, pudełko z przyrządami kuglarskiemi (większe po złr. 1.40, 1.80, 2.50, 3, z 100 sztukami złr. 8.
- Wielka przepysznie ubrana lalka.

Właśnie nadeszły:



Maszyny Parowe
ogrzewane spirytusem.

Ze względu na mechanikę i technikę, ściśle wykonane, dlatego do doświadczeń uczniów szkół realnych bardzo przydatne.

Dla licznéj wyprzedaży 1 sztuka z przyborami
tylko złr. 3.

Najnowsze! Najświeższe!

Cudowny ptak japoński, przez obracanie w koło, unoszący się w powietrzu aż do złudzenia, sprzedaje się z powodu licznego pokupu po zbyt niskiej cenie. Sztuka 10 kr. Tuzin 1 złr.

Również poleca się balansujące ptaki dziubiące i kołyszące się, sztuka po 25, 40 60 kr.

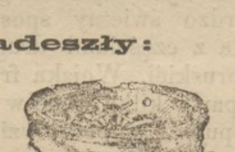
Małpa Orang-Utan, dokładnie wykonana. poruszająca się figura. Sztuka tylko 30 kr.

Najnowsze gry w podróży złr. 1.50, 2, 100 marek do gry po 30, 40 kr., 1 złr.

Kwadrat geometryczny, najnowsza gra. Sztuka 40 kr.

Modele do budowania domów, pałaców, pawilonów etc. Sztuka 15 kr., 6 sztuk doborowych 80 kr.

Mały paryski bronzowy zegar ścienny złr. 1.40, 1.60.

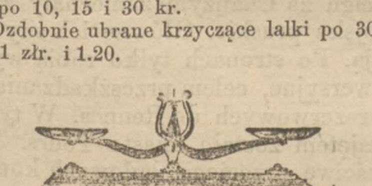


Rulety z planem gry do zabawy całego towarzystwa. Sztuka złr. 1, 1.50 do 3 złr. 50 kr.

Drobne poruszające się zabawki. Sztuka dokładnie wykonana po 15—30 kr.

Sprzęty dla lalek w szklannem pudełku, po 10, 15 i 30 kr.

Ozdobnie ubrane krzyczące lalki po 30, 70 kr., 1 złr. i 1.20.



Ważki balansowe z metalu, z ciężarkami, małe po 40 kr.

Taczki małe na sól po 10, 15 kr., większe po 20 kr.

585 tuzinów latarń illuminacjnych, najdokładniej wykonan. sztuka à 10, 15, 20 kr., największe po 30 i 40 kr.

Frou-Frou-Necessair z przyrządem do szycia, w lepszym gatunku złr. 1, 1.50, 1.80, 2. pojedynczy 40, 60 kr.

Salonowe naboje kartaczowe z komicznie umieszczonym papierem, sztuka 20 kr. — 12 sztuk 2 złr.

Skład towarów do zabawek EDWARDA WITTE'GO
Wiedeń, verl. Kärntnerstrasse, 59.

Przesyłka za zaliczką pocztową lub gotówkę. — Cennik na wszystkie artykuły franco.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się natychmiast. — Odsprzedający, otrzymają raaat.

Przeciw podagrze, reumatyzmowi muszkułów i stawów, przeciw cierpieniom nerwowym wszelkiego rodzaju, jako to:

bólom nerwowym, bólu jednéj połowy twarzy, migrenie, bólu zębów, bólu w udach (ischias), w krzyżach, przeciw wszelkim rodzajom paraliżów, przeciw kurczom żołądka i brzucha, przeciw ogólnéj słabości ciała, przeciw drżeniu, słabości muszkułów po poprzedzających skaleczeniach, przeciw słabości części rodnych i skutkom tychże, &c. daje pewną pomoc

aus Heilkräutern der baierischen Hochalpen bereitete Pflanzen-Extract
„Neuroxylin"

Pewne i prędkie skutki téj silnéj esencji, któréj się używa jako maści do nacierania, potwierdzają niezliczone szczęśliwe rezultaty osiągane za pomocą **Neuroxylinu** przez c. k. profesorów w Wiedniu, przez sławnych lekarzy tak w szpitalach cywilnych, jako téż w praktyce prywatnéj po długich i rozmaitych doświadczeniach, jako téż cały szereg autentycznych świadectw. — **Cena** jednego flakonu oryginalnego **NEUROXYLINU** (w zieloném opakowaniu) 1 złr. — takiż sam w mocniejszym gatunku **rzeciw silniejszym reumatyzmom** (w różowém opakowaniu) 1 złr. 20 ct. — Za przesyłkę i opakowanie pocztowę 1 — 2 flakonów należy się 15 kr., 3 — 6 flakonów 20 kr.

Główny skład dla Galicji **we Lwowie** w aptece **p. ZYGMUNTA RUCKERA.** — Dalej utrzymują składy: p. **J. WEISS** w aptece pod **Murzynem w Wiedniu**, Tuchlauben Nr. 27; — apteka **PSERHOFERA** pod **Jabłkiem koronném** Singerstrasse; — w **Zagrzebiu ZYGMUNT MITTBACH** aptekarz i drogista, Lange Gasse; — w **Pradze: J. FÜRST** w aptece pod **Białym aniołem** Schillinggasse 1071 II.; — w **Opawie AIf. RASSL.** 1074(10-12)

Jedna próba wystarczy, aby się o dobroci mojéj firmy przekonać.

Zamówienia za zaliczką pocztową uskutecznia się natychmiast.

C. W. Balasiewicz
MAGAZYN PŁÓCIEN,
MÓD
i GOTOWYCH UBIORÓW.
Wien,
Neubau, Mariahilferstrasse, **76.**
SPRZEDAŻ
hurtowna i częściowa.

Tylko
30 dni
WYPRZEDAŻ.
celem
zmniejszenia składu towarów
z powodu
zamknięcia roku i inwentarza.

C. W. Balasiewicz
MAGAZYN PŁÓCIEN,
MÓD
i GOTOWYCH UBIORÓW.
Wien,
Neubau, Mariahilferstrasse, **76.**
SPRZEDAŻ
hurtowna i częściowa.

Próbki i ceny na żądanie przesyła się.

Każda sztuka po niższéj cenie jak była nabytą.

Suknie wełniane według najnowszego wzoru z najlepszéj materji, za suknię złr. **1.50, 2.10, 2.80, 3.20, 3.80, 4, 5, 6, 7.**
Zimowy paletot jedwabiem i taśmą wyszyty z najlepszéj materji, za sztukę złr. **6.50, 7.50, 8, 8.50, 9, 9.50, 10, 11, 12. 13. 14.**
Jupki zimowe z najlepszéj materji wełnianéj, za sztukę złr. **2.30, 2,80, 3.50, 4, 4.50, 5, 6, 7, 8.**
Zimowe zarzutki z czystéj wełny 12/4 wielkości, za sztukę złr. **2.80, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 6, 7, 8, 9.**
Płaszcze od deszczu czysto angielskie z kapuzami, za sztukę złr. **6.50, 7, 7.50, 8, 9,** z kołnierzami złr. **7.50, 8, 8.50, 9, 10.**
Męzkie plaids podróżne 20/4 wielkości zupełnie wełniane złr. **8, 9, 10. 11, 12.**
1 sztuka 30 łokci dobrego domowego płótna, złr. **5.75, 6, 6.50, 7, 8, 9.**
1 tuzin płóciennych cienkich **chustek do nosa**, złr. **2.20. 2.60. 3, 3,50, 4, 5, 6.**
1 tuzin cienkich **płóciennych ręczników** złr. **4,25. 4.60, 5, 5.50. 6. 7. 8.**
1 tuzin cienkich „ **serwet** złr. **4.60. 5, 5.50, 6, 7, 8, 9.**
Perkal (Cosmanoser) dobry do prania, za łokieć **26, 28, 30, 32** kr. 1409(2-6)
Francuski Jaconet dobry do prania, **26, 28, 30** kr. za łokieć.
Koszule męzkie białe lub kolorowe złr. **2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50**

Towary nieprzypadające do gustu przyjmuje się napowrót.

Stósownie do pory.

Sroży się co raz więcéj pora zimowa i ustawiczne wzmagają się choroby z powodu ostrzejszéj atmosfery. Choroby krtani i katary płucowe zjawiają się prawie epidemicznie; rzeczą więc jest lekarza, swoim pacyentóm w jak najkrótszym czasie skutecznych, a zarazem ile możności przyjemnych środków uzdrawiających dostarczyć. — Te warunki zawarte są w **wyrobach słodowych** Hoffa *[główny skład w Wiedniu, Kärtnerring Nr. 11]* szczęśliwie skoncetrowane, o skuteczności których dzienniki lekarskie bardzo często i nader pochlebnie wzmiankowały i takowych tak w r. 1864 i 1866 jak i teraz przy słabościach katarowych, z niezawodnym skutkiem używają. [„Wiedeńska lekarska *„Presse"* z d. 30 października 1870 roku]. 1358(1-3)

Jedynie prawdziwe i doskonałe dostać można u p. **Jakóba Goldwassera** przy ulicy Florjańskiéj w hotelu pod „Różą", w aptece p. **Trauczyńskiego** przy ulicy Florjańskiéj, u p. **Józefa Jahna** w Rynku Głównym i u p. **Józefa Goldwassera** w domu Deichesa na Stradomiu **w Krakowie**; — u p. **W. T. A. Wielogórskiego** w **Tarnowie**; u p. **M. Kozłowskiego** w **Przemyślu** — u pana **Kazim. Korpantego** w **Mielcu** i u p. **L. Kartagenera** w **Radomyślu**,

Ostrzeżenie przed podrabianiem i fałszowaniem. Na wszystkich etykietach moich wyrobów słodowych znajduje się mój własnoręczny podpis. **Johann Hoff.**

WILHELM'A
krew czyszczące ziółka
na gościec i reumatyzm.

Tysiąckrotnie doświadczane z zupełnie dobrym skutkiem w gośćcu, w reumatyzmie, we wszelkich zastarzałych ropiących ranach, wysypkach skórnych i wrzodach rupturowych. Szczególniéj zaś skutkują w nabrzmieniach wątroby i śledziony, jakoteż w hemoroidach, w żółtaczce, w bólach nerwów, w boleściach żołądka, wzdęciach i zatwardzeniach, w polucjach i w białych upławach etc. etc. Również wszelkie skrofuliczne cierpienia po użyciu wspomnionych ziółek zupełnie ustępują. Ponieważ ten środek wewnętrznie używany cały organizm czyści i wselkie pierwiastki chorób usuwa, dlatego poleca się jako jedyny i pewny.

Liczne świadectwa, uznania i listy pochwalne, które na żądanie gratis się rozsyła, potwierdzają powyższe orzeczenia.

Szanowny Pan Franciszek Wilhelm. Aptekarz w Neunkirchen

Cierpiałem tak dotkliwie na gośćiec po lewéj stronie krzyża i w nodze, że niemogąc pieszo chodzić, musiałem przy doglądaniu roboty wózkiem jeździć. Od czternastu tygodni męczyła mię ta choroba; przeszło 30 złr. wydałem, a nie doznałem najmniejszéj ulgi — W tém polecił mi jeden z murarzy herbat Wilhelma, którą biorąc z apteki p. Wilhelma, z bardzo dobrym skutkiem jéj używałem. Po zażyciu trzech paczek téj krew czyszczącéj herbaty Wilhelma przeciw gościowi i reumatyzmowi zupełnie wyzdrowiałem.

Tę herbatę mogę zatém wszystkim cierpiącym na gościec zalecić, mnie bowiem nic innngo nie pomogło, jak tylko wyżéj wspomniana herbata. **Józef Hakel**
nadzorca murarzy u p. Schrolenbergera, architekta w Schottwien.

Wielmożny Pan Franciszek Wilhelm. Aptekarz w Neunkirchen.
Wiedeń dnia 5 Lutego 1870.

Donoszę Panu przyczynę mego cierpienia, jakoteż zbawienny i rychły skutek Pańskiéj herbaty, za którą Panu niewymownie jestem wdzięczny.

Cierpiałem na syfilis z ciemno czerwoną wysyppką, która się także i na czole pokazała Możesz sobie Pan wystawić, jak wyglądałem, podczas gdy wprzód cieszyłem się najzdrowszą cerą.

Po zażyciu ośmiu paczek pańskiéj uzdrawiającéj herbaty zginęła wysypka zupełnie, chociaż nie zachowywałem przytém ścisłéj dyety. Tym zbawiennym środkiem przeciw gościowi, przeciw reumatyzmowi herbaty Wilhelma zasłużyłeś Pan na wszelką wdzięczność i z téj przyczyny zalecam ją każdemu. Piszę się z najgłębszym szacunkiem i z największą wdzięcznością.
A. H. c. k. K, von U.

N. B. Niechciej Pan mego nazwiska w zupełności ogłaszać.

Ostrzega się przed sfałszowaniem.

Aby zapobiedz sfałszowaniu, każda paczka téj herbaty opatrzoną jest prawnie moją marką i firmą.

Prawdziwą krew czyszczącą herbatę na gościec i reumatyzm można jedynie tylko w pierwszéj międzynarodowéj Wilhelma fabryce dostać lub w składach dziennikami przez niego ogłoszonych.

Jedna paczka na 8 dawek rozdzielona i według przepisu lekarza pryrządzona z opisem w rozmaitych językach kosztuje złr. 1. — osobno za markę i pakunek 10 cent.

Następujące składy mają **prawdziwą Wilhelma herbatę:**
Kraków, JÓZEF JAHN; apteka JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO, **Przemyśl,** J. GAJDECZKA; **Tarnów.** WIELOGÓRSKI W. T. A. — **Kamionka Strumiłowa,** ZAWAŁKIEWICZ.

Oprócz tego znajdują się we wszystkich miastach innych krajów koronnych składy téj herbaty. 1232(10-12)

Paryż 1867 złoty medal.



Londyn 1862 złoty medal.

w Währing pod Wiedniem, Wienerstrasse 557.

CENY PIWA
z odstawą do dworca lub statku parowego w Wiedniu:

Wiedeńskie	pół butelki **Pilżnieńskiego składowego**	17 cent.	bez kapsli cynkow. pół centa taniéj.
	„ „ **Składowego piwa**	14 „	
	„ „ **Marcowego piwa**	17 „	
	„ „ **Piwa „Bock"**	21 „	

Zastaw za flaszkę 10 cent.
„ za 1 skrzynię na 50 flaszek 1 złr. 30 cent. } które przy oddaniu
„ za 1 skrzynię na 25 flaszek — 80 cent. } zwracą się.

Zamówienia za nadesłaniem gotówki, lub pobraniem należytości pocztą, wypełnia się jak najszybcéj. — Próżne naczynia upraszam odesłać franco, dworzec lub statek parowy w Wiedniu.

Równocześnie przesyłam piwo w beczułkach po **5, 10, 20, 40** i **80** mas po najtańszych cenach. 1274(5-12)